Nr. 360 (3567) Warszawa, NIEDZIELA 23 Grudnia 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

Kupujcie jutro świąteczny numer „ROBOTNIKA“

ZŁUDZENIA

Historja zna pewien sposób myślenia społeczno - politycznego, który ochrzczono mianem *„racjonalizmu“*. Ktoś ustala sobie jakąś „tezę“, jakieś „założenie podstawowe“; później z tej „tezy“, z tego „założenia“ wyciąga wnioski, nieraz najzupełniej logiczne; ponieważ wszakże owo „założenie“ nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, ani z realnym układem sił społecznych, więc i wnioski — idealnie zgodne z logiką formalną — są, w rezultacie, całkowicie obce *rzeczywistości.*

Przykładem typowym *„racjonalizmu“* w zastosowaniu do polskiego życia państwowego stają się koncepcje czy raczej kombinacje konstytucyjne części odłamu „sanacyjnego“.

Dany określony „działacz“ czy „myśliciel“, pobudzany zresztą intencjami bezspornie szlachetnemi, powiada światu mniej - więcej tak: „oto posiadam cudowny środek na wszelkie dolegliwości Państwa Polskiego“; poczym idą „próbki“ takiego „cudownego środka“; jeden rzuca gromkie hasło: *„cezaryzm!“*, drugi — *„monarchizm!“*; trzeci — *„system prezydencki“*; czwarty znowuż wykombinował niezmiernie powikłaną rozpaczliwie dowolną „mechanikę“ stosunku wzajemnego różnych władz państwowych, „mechanikę“, która roi się poprostu od zastrzeżeń, chytrawych dwuznaczności, niejasności formalno - proceduralnych i t. d.

Wszystkie te „koncepcje“ — niewątpliwie „genjalne“, przynajmniej w rozumieniu samego twórcy, — opierają się na jednym prostym fakcie: marsz. *Piłsudski* ma wpływ decydujący na Państwo; staję „w cieniu jego płaszcza“, wierzę, względnie żywię nadzieję, że marsz *Piłsudski* zechce „wprowadzić w życie“ akurat moją wspaniałą, niezastąpioną pomysłowość.

Tak wygląda — w skrócie — psychologja naszych „zbawców Ojczyzny“ z obozu konserwatywnego, z obozu „cezarystycznego“, z obozu monarchicznego. Dlatego też ich plany „rewizji Konstytucji“ przypuszczają zgóry, że nastąpi jakiś „ostateczny“ konflikt między Sejmem a Rządem, że *Piłsudski* „będzie zmuszony“ przez bieg wypadków do „oktrojowania“ nowej Konstytucji, a więc do „nadania“ jej krajowi w drodze zamachu stanu, poprzez dyktaturę wojskową.

P. premjer *Bartel* mówił w swoim znanym wywiadzie z przedstawicielem *„Kurjera Wileńskiego“* o dwuch rzeczywistościach polskch: o „rzeczywistości rzeczywistej“ i o „rzeczywistości urojonej“. „Sanacyjni“ budowniczowie „nowego“ ustroju prawnopaństwowego Polski trwają — z pewnością — w świecie „rzeczywistości urojonej“. Uważają sami siebie za „czynnik“ istotny w stosunkach zbiorowych Rzeczypospolitej; są — w istocie — czymś w rodzaju „masek“ *Wyspiańskiego,* są „widmami“ okresu „pomajowego“, widmami, które wyskoczyły raptownie na scenę, i równie raptownie znikną z niej wówczas, gdy się dokona „rozgrywka“ prawdziwa Polski nowoczesnej, „rozgrywka“ między Światem Pracy a światem kapitału, karjery i luksusowego spożycia.

Och, nie myślimy w tej chwili ani o rewolucji społecznej, ani o Socjalizmie. Chodzi o rzecz bardziej prostą, a doskonale ujętą w uchwałach XXI Kongresu *Polskiej Partji Socjalistycznej.*

Mamy dzisiaj do czynienia ze *sztucznym przerostem* wpływu pewnych klas społecznych na Państwo. *Sztuczność* polega na tym, że realna, rzeczywista suma wpływu tych klas w społeczeństwie jest znacznie niższa, niż ich wpływ na politykę obecnego systemu rządzenia. Ale *sztuczność* nie była nigdy i nigdzie *zjawiskiem stałym.* Prędzej czy trochę później runie. I runą jednocześnie — niby domki z kart — wszelkie „genjalne“ rozstrzygnięcia konstytucyjne ks. *Sapiehy,* p. pos. *Piaseckiego* i t. d. i t. p.

Bo „rzeczywista rzeczywistość“ polska zawiera jedną pozycję, niezrozumiałą dla wielu kierowników obozu „sanacyjnego“: to *ruch robotniczy* i *ruch włościański.* Z szybkością nieomal błyskawiczną, rośnie *samowiedza* klas pracujących. I ustrój Państwa Polskiego *musi* — chcecie czy nie chcecie — odpowiadać stopniowi osiągniętej już *samowiedzy,* której cofnąć wstecz niepodobna tak samo, jak niepodobna cofnąć wstecz fal rzeki.

Fabrykanci *złudzeń prawno - konstytucyjnych* w Polsce powinniby raz wreszcie zrozumieć, *że ani robotnik, ani chłop, ani pracownik umysłowy nie zrzekną się swojej roli gospodarzy Polski Niepodległej.*

Mieczysław Niedziałkowski.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-NIEMIECKI

PISMO MIN. TWARDOWSKIEGO DO MIN. HERMESA

Agencja PRESS dowiaduje się z dobrego źródła, że pełnomocnik polski do rokowań handlowych z Niemcami, min. **Twardowski,** wystosował w dniu 21 grudnia pismo do przewodniczącego delegacji niemieckiej, min. **Hermesa,** w którem, nawiązując do rozmów, przeprowadzonych w Warszawie 16 — 17 grudnia w sprawie polsko-niemieckiego traktatu handlowego, przedkłada delegacji niemieckiej **konkretne propozycje polskie** w zakresie zgłoszonych ostatnio w Warszawie przez stronę niemiecką postulatów.

Odpowiedź polska — jak się dowiaduje Agencja PRESS — **uwzględnia najistotniejsze życzenia niemieckie** w odniesieniu do traktatu handlowego i stworzyć może podstawę do porozumienia gospodarczego, o ile, strona niemiecka w tym samym stopniu uwzględni żywotne postulaty polskie.

Przypuszczać przeto należy, że wobec tej odpowiedzi polskiej, rozpoczną się niebawem rokowania o zawarcie polsko-niemieckiej umowy drzewnej.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU W FINLANDJI

Helsingfors, 22.12. (PAT). Skład utworzonego wczoraj nowego gabinetu koalicyjnego **dr. Montere** jest następujący: **Montere** (partja postępowa) — premjer; **Procope** — Sprawy zagraniczne; **Kivimaki** (partja postępowa) — Sprawy wewnętrzne; **Relander** (bezpartyjny, Szwed) — Finanse; **Kotonen** (Niezależny Socjalista) — Sprawiedliwość; **Cajonder** (partja postępowa) — Obrona krajowa; **Ingman** (Kokoomus) — Oświata; **Brander** (partja postępowa) — zastępca ministra Rolnictwa; **Linna** (partja postępowa) — Rolnictwo, **Castren** (Kokoomus) — Komunikacja, **Jarwinen** (Kokoomus) — Handel i Przemysł, **Mannio** (partja postępowa) — Sprawy społeczne.

Stronnictwa nie uważają nowego rządu za gabinet koalicyjny, lecz za rząd autorytetów, zastrzegając sobie rzeczowe ustosunkowanie się do niego.

POSREDNICTWO POSŁA ANGIELSKIEGO MIĘDZY CHORWATAMI A SERBAMI

Wiedeń, 22.12. (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że poseł angielski Kennard zatrzymał się z okazji otwarcia wystawy angielskiej przez dwa dni w Zagrzebiu i odbył tam konferencję z przywódcami koalicji chłopsko-demokratycznej dr. Mackiem i Pribicewiczem. Wczoraj poseł powrócił do Białogrodu i konferował z premjerem Koromecem, następnie udał się do króla.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że poseł angielski usiłował, w porozumieniu ze swym rządem, pośredniczyć pomiędzy Zagrzebiem a Białogrodem. Urzędowo zaprzeczają takim pogłoskom. Poseł udzielił informacji, że konferencje z poszczególnymi przywódcami stronnictw prowadził tylko dla własnych informacyj.

Pismo rządowe „Prawda“ donosi, że pomiędzy dr. Mackiem i Pribicewiczem ujawniła się różnica zdań. W związku z tem koła polityczne oczekują zmian politycznych, przedewszystkiem zaś dymisji rządu, która postanowiona ma być dzisiaj na posiedzeniu parlamentarnej frakcji partji demokratycznej.

PO ZAMACHU NA B. PROKURATORA GENERALNEGO WE FRANCJI

ZEZNANIE SPRAWCY ZAMACHU

Paryż, 22.12. (AW). Sprawca zamachu na prokuratora Fachota George Benoit który jeszcze wczoraj oddał się w ręce policji, oświadczył, że przyszedł aby go aresztowano, gdyż to on popełnił zamach. Benoit zeznał, że od miesiąca bawi w Paryżu, dokąd przyjechał z zamiarem zamordowania Fachot'a. Między innemi oświadczył, że czynu swego nie żałuje.

Paryż, 22.12. (PAT). Benoit zeznał, że jest autonomistą, zaprzeczył jednak, jakoby należał do jakiejkolwiek organizacji komunistycznej.

Stan zdrowia Fachota jest zadowalniający.

REWIZJA W DOMACH AUTONOMISTÓW

Paryż, 22 grudnia (PAT). Jak donoszą ze Strasburga, dokonano tam rewizji w domach szeregu autonomistów. Rewizje te miały na celu ustalić ewentualne stosunki pomiędzy zabójcą prokuratora Fachota Benoit a przywódcami autonomistów. Według obiegających pogłosek, władze policyjne są w posiadaniu listu, który zabójca napisał natychmiast po dokonaniu zamachu do alzatczyków w Strasburgu.

POSŁOWIE ALZACCY DOMAGAJĄ SIE AUTONOMJI

Paryż, 22 grudnia (AW). Posłowie alzaccy przedłożyli Izbie Deputowanych wniosek o wprowadzenie autonomji politycznej dla Alzacji, domagając się, aby administracja polityczna Alzacji podlegała bezpośrednio prezydentowi ministrów i aby utworzono instytucję tak zwanej rady krajowej, któraby wybierała ludność w wyborach pięcioprzymiotnikowych.

JUTRO UKAŻE SIĘ ŚWIĄTECZNY NUMER „ROBOTNIKA“

Zawierać będzie ciekawą i urozmaiconą treść.

Weźcie ten numer do ręki.

Pokażcie go Waszym przyjaciołom i znajomym.

Niech każdy z Was zjedna „ROBOTNIKOWI“ jeszcze jednego stałego prenumeratora.

Spełnicie wtedy Wasz obowiązek wobec Partji, wobec sprawy robotniczej.

„ATENEUM“

PIERWSZY POLSKI TEATR ROBOTNICZY W WARSZAWIE

w pięknej sali teatralnej Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20

Dziś w niedzielę, dnia 23 grudnia, o godz. 8-ej wiecz. arcywesoła

„KWADRATURA KOŁA“

sztuka - satyra **W. Katajewa** na tle obyczajów życia sowieckiego.

Bilety nabyć można w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, u Chodowieckiego Krakowskie Przedmieście 9, oraz w kasie „Ateneum“.

Dziś o godz. 12 w poł. przedstawienie dla dzieci, organizowane przy współudziale **Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej.**

Na miły i pogodny program dziecięcy złożą się: bajki **Mickiewicza, Kraszewskiego, Górskiego**—wykonanie zespołowe w barwnych kostjumach łowickich, bajki dziecięce w wykonaniu solowem, oraz wesołe pieśni taneczne w kostjumach ułańskich. Program zakończą tańce zespołu dzieci ze szkoły rytmiki i plastyki p. T. **Wysockiej.** W przerwach orkiestra tramwajarzy Bilety do nabycia w Kasie „Ateneum“.

W pierwszy dzień świąt teatr nie czynny. W środę, w drugi dzień świąt (26 grudnia):

dwa przedstawienia arcywesołej komedji - satyry Katajewa

„KWADRATURA KOŁA“

jedno **popołudniowe** o godz. 4-ej popołudniu, drugie o godz 8-ej wieczorem.

PREZYDENT NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU W NIEMCZECH PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

Berlin, 22.12. (PAT). W związku z zatargiem, jaki wynikł między Najwyższym Trybunałem Państwowym a rządem Rzeszy na tle nominacji nowych członków rady zawiadowczej Towarzystwa Kolei Niemieckich, prezydent Hindenburg przyjął na posłuchaniu prezydenta Najwyższego Trybunału d-ra Simonsa, który onegdaj zgłosił swoją dymisję.

W wyniku rozmowy, przeprowadzonej na audjencji, prezydent Simons, oświadczył, że przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia ze strony kanclerza Müllera i ministra Sprawiedliwości, jak również oświadczenie prezydenta Hindenburga i uważa, iż rząd Rzeszy nie miał zamiaru zlekceważyć Najwyższego Trybunału Państwowego, **ze względów zasadniczych jednak musi obstawać przy swojej dymisji. Równocześnie z tem, na wyraźne życzenia prezydenta Hindenburga oraz rządu Rzeszy gotów jest pozostać na swoim urzędzie do końca kwietnia r. b.**

Termin ten — jak podkreśla prasa — zbiega się mniej więcej z terminem osiągnięcia przez d-ra Simonsa granicy wieku, przewidzianej dla przeniesienia urzędników państwowych w stan spoczynku.

POROZUMIENIE W SPRAWIE UTWORZENIA KOMITETU RZECZOZNAWCOW

Berlin, 22 grudnia. (PAT.). **Cała dzisiejsza prasa popołudniowa podaje na naczelnem miejscu oficjalny komunikat o osiągniętem porozumieniu między rządem Rzeszy a rządami 5-ciu mocarstw reparacyjnych w sprawie utworzenia komitetu rzeczoznawców dla przeprowadzenia rewizji planu Dawesa.**

„Boersen Zeitung“ w komentarzu, powołującym się na informacje w Wilhelmstrasse, podnosi, że w Urzędzie Spraw Zagranicznych panuje zupełne zadowolenie z osiągniętego porozumienia. Oficjalne koła niemieckie uważać mają, iż udało się Niemcom uchylić żądania strony przeciwnej, zmierzające do związania rzeczoznawców istniejącemi traktatami, oraz instrukcjami ich rządów. Dziennik podkreśla, że dla osiągnięcia tego wyniku potrzeba było długotrwałych rozmów i wymiany not.

Ze strony niemieckiej, jako kandydatów na członków komitetu rzeczoznawców wymieniają prezesa Banku Rzeszy Schachta i bankiera hamburskiego Melchiora.

Londyn, 22 grudnia. (A. W.). **Koła polityczne przypuszczają, że konferencja rzeczoznawców w sprawie reparacyj zbierze się około połowy stycznia.**

FASZYZM NIE MA POWODZENIA W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 22 grudnia (PAT). Organ faszystów „Riska Straż“ przestał wychodzić z powodu braków środków materjalnych. Prasa dopatruje się w tym fakcie upadku faszyzmu w Czechosłowacji.

POPRAWA SYTUACJI W AFGANISTANIE

Londyn, 22 grudnia. (PAT.). Ogólne położenie w Kabulu i w prowincjach wschodnich znacznie się poprawiło. W dniu dzisiejszym wznowiona została komunikacja lotnicza. Jeden z samolotów opuścił dziś Kabul, udając się do Taszkentu.

UKŁAD HANDLOWY FRANCUSKO-CHINSKI

Szanghaj 22 grudnia (PAT). Podpisany tu został układ handlowy francusko - chiński. Układ ten przyznaje Chinom autonomię celną i gwarantuje im zarząd nad długami państwowemi oraz znosi wewnętrzne opłaty celne.

DYMISJA P. ALEKSANDRA MEYSZTOWICZA ZE STANOWISKA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

P. STANISŁAW CAR-MINISTREM SPRAWIEDLIWOŚCI

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj dekret następujący:

„*Do Pana Aleksandra Meysztowicza*, Ministra Sprawiedliwości w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby, zwalniam Pana z urzędu Ministra Sprawiedliwości.

Prezydent Rzeczypospolitej
Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
Kazimierz Bartel".

Jednocześnie ukazał się dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej, mianujący p. Stanisława **Cara**, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerjum Sprawiedliwości — Ministrem Sprawiedliwości.

***

Konserwatywny **„Dzień Polski"** zaopatrzył wiadomości o dymisji p. Al. **Meysztowicza** komentarzem następującym:

„Opuszczenie gabinetu przez tak wytrawnego polityka, jakim jest p. minister Meysztowicz, przyjąć należy z wielkim żalem, gdyż ubywa z pośród członków rządu siła wybitna, człowiek o wielkiem politycznem wyrobieniu i rozwadze, doskonały znawca szeregu zasadniczych problematów państwowych, przyczem p. minister Meysztowicz był mężem zaufania sfer zachowawczych w rządzie.

Wiadomo nam, że p. minister Meysztowicz już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem ustąpienia w związku z dość często zarysowującą się różnicą poglądów pomiędzy nim a p. Premjerem Bartlem i niektórymi innymi członkami gabinetu w szeregu spraw tak zasadniczych jak i taktyki politycznej".

***

Agencja *„Press"* dowiaduje się, że dymisja p. *Meysztowicza* ze stanowiska ministra Sprawiedliwości była już od dawna przewidywana. Ustąpienie p. Ministra *Meysztowicza* stało się szczególnie aktualne w ostatnich czasach w związku z ożywioną działalnością ustawodawczą Ministerjum Sprawiedliwości, która skupiła się w rękach p. wiceministra *Cara*. Konieczność reprezentowania Rządu w tych sprawach na terenie sejmowych przez p. wice-ministra *Cara* i potrzeba stałego utrzymywania kontaktu z czynnikami ustawodawczemi sprawiły, że p. *Meysztowicz* wolał oddać kierownictwo resortu w ręce swego zastępcy.

Agencję *„Press"* informują, że od dawna już powzięty przez Ministra *Meysztowicza* zamiar ustąpienia z zajmowanego stanowiska spotkał się w ostatnich dniach z poglądami w Rządzie na temat konieczności zmiany na stanowisku Ministra Sprawiedliwości i powierzenia go p. *Carowi*.

W dalszym ciągu dowiaduje się Agencja *„Press"* ze sfer miarodajnych, iż ustępującemu Ministrowi *Meysztowiczowi* zaproponowano objęcie kilku do wyboru wybitnych stanowisk, a między innymi lukratywnego stanowiska *rejenta* z siedzibą w Warszawie. Minister *Meysztowicz* żadnej propozycji *nie przyjął* i przenosi się na stałe do Wilna.

***

Minister Sprawiedliwości, p. Al. **Meysztowicz** doręczył onegdaj podanie z prośbą o dymisję.

Z podaniem tem udał się wczoraj na Zamek Premier **Bartel**. W czasie audjencji p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dwa dekrety: dekret zwalniający p. **Meysztowicza** ze stanowiska Ministra Sprawiedliwości i dekret mianujący p. St. **Cara** ministrem.

W kołach sejmowych ustąpienie p. **Meysztowicza** tłomaczą sprzeciwem jego co do wprowadzenia od dnia 1-go stycznia 1929 roku rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów i niezgodzeniem się jego na cały szereg tranzlokacji, które po wejściu w życie tego rozporządzenia mają nastąpić.

Już podczas ostatniej debaty w Sejmie nad budżetem Min. Sprawiedliwości zwracała uwagę nieobecność zarówno na Komisji jak i na plenum p. Ministra, którego we wszystkiem wyręczał wice-minister **Car**.

PIERWSZE OŚWIADCZENIE NOWEGO MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

Nowy Minister Sprawiedliwości p. Stanisław **Car**, po zaprzysiężeniu i objęciu urzędowania udzielił następującego oświadczenia **Redaktorowi Polskiej Informacji Dziennikarskiej** (P.I.D.): „Na stanowisku Min. Sprawiedliwości kontynuować będę prowadzoną przezemnie od dwuch lat pracę nad unifikacją ustroju sądownictwa w Polsce, **co nastąpi z dniem 1-go stycznia 1929 roku**. Sprawa nowego podsekretarza stanu w Ministerjum Sprawiedliwości nie była jeszcze rozważana".

WALKA Z PODATKIEM INWESTYCYJNYM

Prezydent m. Warszawy, p. **Słomiński** w swojem oświadczeniu budżetowem zapowiedział, że na częściowe pokrycie niedoboru budżetu, spowodowanego wydatkami na budowę szkół, wprowadzony zostanie nowy podatek tak zw. **inwestycyjny.** To szumne oświadczenie miało cel podwójny. Miało być dowodem, że Magistrat warszawski dba o rozwój szkolnictwa i że w swojej polityce podatkowej szuka także źródeł pokrycia wydatków miejskich u klas posiadających.

Przedstawiciele **Klubu radnych P.P.S.** atakowali ostro Magistrat i rządzącą większość Rady miejskiej **za spychanie ciężarów podatkowych na barki warstw pracujących**, na szerokie masy ludzi biednych. P. **Słomiński** usiłował tłumaczyć, że tak nie jest.

Parę dni wystarczyło, by **potwierdziły się zarzuty naszych towarzyszów.** Na piątkowem posiedzeniu komisji finansowo - budżetowej miała być załatwiona sprawa podatku „inwestycyjnego". Referował ją radny **Szereszewski**; prawica odrazu pokazała swe prawdziwe oblicze! Przedstawiciel kamieniczników i przedstawiciel „chadecji" zaczęli wysuwać wątpliwości „prawne", co tem jest komiczniejsze, że jeden jest sekretarzem związku kamieniczników, a drugi lekarzem, są więc niezawodnie „fachowcami" prawnikami! Prezydent **Słomiński** nie zjawił się na tem posiedzeniu, by bronić wniosku Magistratu, nie chciał widocznie robić przykrości prawicy, nie zjawił się też naturalnie endecki wiceprezydent **Borzęcki**, do którego resortu sprawa należy, endecki dyr. finansowy Magistratu p. **Jankowski** też widocznie przewidział wątpliwości „prawne" swoich przyjaciół politycznych i również nie przyszedł na posiedzenie. Sprawa została odwleczona!

Musi zrodzić się bardzo uzasadnione podejrzenie, że gra była ułożona z góry, że chodzi o sprytne przewlekanie i utrącanie sprawy najskromniejszego choćby obciążenia kamieniczników i właścicieli gruntów.

Rządząca w Magistracie większość prawicowo - „jaworowszczykowska" nie widocznie nie robi sobie z opinji publicznej szerokich mas wyborców, których takie sztuczki, jak opisana, łatwiej przekonają, niż frazesy prezydenta, chwalącego się swoją energją i bezstronnością.

Tow. Stan. Brzozowski

Dnia 9-go grudnia zmarł w Warszawie tow. Stanisław Brzozowski, student uniwersytetu Wileńskiego i oficer rezerwy, członek Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Tow. St. Brzozowski od lat najmłodszych pracował jako uczeń szkoły W. Górskiego w kołach młodzieży socjalistycznej. Był współredaktorem pisma młodzieży socjalistycznej „Jutro". Na uniwersytecie Wileńskim pracował wydatnie w organizacjach akademickich, działając w duchu demokratycznym i socjalistycznym. Pisywał do szeregu gazet. Miał duże zdolności literackie. Zmarł na proletarjacką chorobę gruźlicę, której nabawił się na froncie.

Cześć Jego pamięci!

NIEZWYKŁY KOMPOZYTOR

Według doniesień pism angielskich literatura muzyczna zbogaciła się o nowe nieprzeciętne dzieło, jakiem ma być msza w tonacji A-dur, skomponowana przez niejakiego **Edwina Gandnera.** Zainteresowanie tem dziełem jest tem większe, że autor nie jest żadnym muzykiem, nigdy lekcji muzyki nie pobierał, o harmonji i kontrapunkcie nie ma wyobrażenia, natomiast zajmuje skromny urząd... zamiatacza ulic w gminie Rhondda w południowej Walji. Dotychczasowa twórczość muzyczna Gandnera ograniczała się do małych, zgrabnych piosenek, które szybko popularyzowały się w ścisłym kole jego znajomych.

Kompozytorem - zamiataczem zainteresowało się grono poważniejszych obywateli, którzy ułożyli dlań tekst do mszy, a Gandner pod tekst ten podłożył muzykę. Msza ta ma być wykonana na jednym z koncertów w Londynie w programie, który zapowiada również wyjątki z oratorjum „Paulus" Mendelsohna.

Msza zostanie wykonana przez chór z rodzinnego miasta Gandnera, liczący 250 osób. Czterech śpiewaków londyńskich objęło solowe partje, a dyrektor orkiestry miejskiej opracował instrumentację akompanjamentu.

Dziennikarzom, którzy zainteresowali się niezwykłym kompozytorem, liczącym już 65 lat, Gandner oświadczył, że nie może sobie zdać sprawy, skąd przychodzą mu melodje do głowy, że jednak najlepiej mu się układają podczas pracy wśród największego zgiełku, gwaru i ruchu ulicznego.

Tow. WRZESIŃSKI STANISŁAW, były więzień polityczny, leży ciężko chory i prosi tow. o odwiedzenie go. Szpitalna 10 m. 5.

OBSZARNICY ZERWALI ROKOWANIA O UMOWĘ ZBIOROWĄ W ROLNICTWIE W WOJEWODZ. POZNANSKIM I POMORSKIM

Dnia 20 i 21 grudnia w *Toruniu* odbywał się dalszy ciąg rokowań o nowe *umowy zbiorowe dla województw Poznańskiego i Pomorskiego*. Obszarnicy, którzy przez cały szereg tygodni udawali, iż chcą polubownego załatwienia sporu i wysuwali nawet pewne propozycje regulujące w grubo niedostatecznej mierze płace gotówkowe robotników rolnych, nagle 21 grudnia oświadczyli, że na uregulowanie tej sprawy nie zgadzają się, bo robotnicy rolni zarabiają *za dużo*, oraz, że oni-obszarnicy mają straty z powodu niskich cen zboża. Po takim postawieniu sprawy przedstawiciel *Min. Pracy i Op. Sp.* zamknął konferencję, oświadczając, *że nie widzi najmniejszych nadziei, by pogłębienie różnic mogło doprowadzić do pomyślnych wyników*. Dlatego też spór rozpatrzy Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, która się zbierze w Poznaniu 28 grudnia b. r.

Na czem polega różnica zdań?

Płace robotników rolnych od szeregu lat regulowane są według *ceny żyta.* W ciągu ostatnich trzech lat robotnicy rolni otrzymywali wynagrodzenie gotówkowe przy cenie żyta od 38 do 52 zł. za 1 centnar metryczny, osiągając płace na podstawie przeciętnej ceny żyta w roku 1926 — 41 zł., w r. 1927 — 44 zł., w r. 1928 — 47 zł., co dawało robotnikom podwyżkę stawek zasadniczych w przecięciu rocznym w 1926 r. — 70% w 1927 r. — 80%, a w 1928 r. — 90%.

Ziemianie przeciw temu stanowi rzeczy *nie protestowali* do czasu, póki cena żyta nie doszła do 52 zł. za 1 cn. m. Wtedy dopiero uznali oni, iż płace robotników rolnych są za wysokie. *Robotnicy poglądu tego nie podzielali* i stale uważali, że płace są raczej za niskie, że nie nadążają one za wzrostem drożyzny.

Rokowania tegoroczne wszędzie rozpoczęły się gdy ceny żyta wynoszą 35 zł. za 1 cn. m., a więc gdy robotnicy do stawek zasadniczych mają doliczane ledwie 40%. W ten sposób nastąpiła gwałtowna zniżka płac robotników rolnych i to w okresie, kiedy drożyzna zrobiła znaczne postępy.

Aby temu stanowi rzeczy zapobiec organizacje robotnicze zgłosiły kilka propozycyj do wyboru organizacyj obszarniczych: 1) *albo obliczyć stawki płac jakie byłyby przy 40 zł za żyto; 2) albo podwższyć stawki zasadnicze; 3) albo w mniejszym stopniu podwyższyć stawki zasadnicze, ustalając, iż „minimum" ceny żyta brane pod uwagę nie może być niższe od 30 zł. za 1 cn. m.* Wszystkie te propozycje zmierzały, by zapewnić robotnikom rolnym płace nieco wyższe od pobieranych dotychczas.

Ale u ziemian *chciwość* zwyciężyła *rozsądek gospodarczy*. Z chwilowej konjunktury na żyto chcą skorzystać, by wydatnie obniżyć płace robotnicze. Czyż przypuszczają, że w ten sposób zdobędą pracowników intensywnie pracujących? czy przypuszczają, że modne dziś hasło wzbogacenia rolnictwa ma być równoznaczne z niszczeniem robotnika? czy przypuszczają, że obecny Rząd, prowadzący zresztą politykę wybitnie obszarniczą, pójdzie aż tak daleko, by przez orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej wywołać ferment na folwarkach i zakłócić w ten sposób spokój na wsi.

Stanowisko ziemian jest stanowiskiem ludzi szalonych.

Ze swej strony *Związek Zaw. Rob. Rol. Rz. P. nie wierzy, by Nadzw Komisja Rozj. mogła zlikwidować zatarg o płace:* będzie to jak zwykle plasterek na ropiejącą ranę, który jednak będzie miał tylko skutek pogłębienia wrzenia na wsi.

Dotychczas skład *Nadzw. Komisji Rozj.* nie jest nam znany. Nie wiemy czy w charakterze reprezentantów Ministerjum Rolnictwa i Ministerjum Sprawiedliwości nie zasiada obszarnicy, jak to już miewało miejsce.

W każdym razie stwierdzić musimy, że najwłaściwszem wyjściem byłoby, by Rząd nie mieszał się do konfliktu, bo Nadzw. Komisja Rozjemcza konfliktu tego nie rozwiąże.

Marjan Nowicki.

LUDWIK ŚLEDZIŃSKI.

NOC WIGILIJNA NA TANGUSCE

Po dziewięciu latach katorgi zostałem wysłany **na osiedlenie** do wsi i gminy **Preobrażeńskiej,** położonej przy rzece **Tungusce** w **Kireńskim** powiecie **Irkuckiej** gubernji.

Przyjechałem w początkach grudnia 1915 r. do **Preobrażenka** przeziębiony, półmartwy. Być może, że ta choroba ocaliła mnie od śmierci, a było to tak: Jadąc do Preobrażenki, wstąpiłem po drodze do tow. Kazimierza **Pietkiewicza,** który był też na osiedleniu i mieszkał we wsi Zaimka. Towarzysz Pietkiewicz powiedział mi kogo zastanę w Preobrażence i wymienił mi byłego tow. **Gurewicza,** którego osiedleńcy bojkotowali za handel wódką, więc ktoby z nim żył po przyjacielsku, również będzie bojkotowany. Okazało się, że Gurewicz został kierownikiem sklepu jakiegoś kupca z Kireńska, a subjektem sklepowym był towarzysz **Grigorowicz,** do którego mię tow. Pietkiewicz skierował. Tow. Grigorowicz przyjął mię bardzo serdecznie, a ponieważ byłem chory, więc ustąpił mi swego łóżka, do którego musiałem się położyć. Przenocowałem jedną noc i nie chcąc być w towarzystwie Gruewicza, prosiłem tow. Grigorowicza, by mi koniecznie znalazł mieszkanie.

Na drugi dzień przed wieczorem sprowadziłem się do nowowynajętego mieszkania. Wieczorem byłem u towarzysza Grigorowicza na kolacji, specjalnie zaproszony do gospodyni, o której się stołował.

Ponieważ czułem się niedobrze, więc tow. Grigorowicz odprowadził mnie do domu, tak około godziny 9-tej wieczorem, zaraz się też położyłem, a gdy się obudziłem około 2-ej w nocy, byłem zdumiony, że już się pokazała piękna zorza poranna, która biła na ścianę przez zamarznięte szyby. Sprawdziwszy jednak na zegarku, iż jest dopiero 2-ga w nocy, wyjrzałem oknem i przekonałem się, że to nie zorza, lecz wielki pożar. Obudziłem zaraz swoją gospodynię, która wnet pobiegła zobaczyć gdzie i kto się pali. Po paru ciężkich godzinach wyczekiwania przyniosła mi wiadomość, że Grigorowicz i Gurewicz są spaleni...

Gdy przyszedłem do zdrowia, zebrałem wiadomości od miejscowych włościan o tej niezwykłej zbrodni. Okazało się, że „psałomszczyk" (coś w rodzaju organisty) z dwoma parobkami najpierw zabili towarzysza Grigorowicza i Gurewicza, potem zrabowali sklep z gotówką, a dla niepoznaki podpalili cały dom.

Smutno mi było bardzo. Ocalałem tylko dlatego, że nie chciałem dłużej nocować w towarzystwie Gurewicza, którego tow. Grigorowicz traktował tylko jako swego zwierzchnika, a nie jako towarzysza...

Filozofowałem na temat wartości życia, bo co ono tam miało za wartość, gdy człowiek po wielu latach więzienia-katorgi został wygnany na głuchą, półdziką wieś bez żadnych środków do życia? Co robić, jakiemi sposobami zdobywać środki do życia...

W noc wigilijną czułem się bardzo źle — rozbity duchowo, sam jeden ze swemi myślami. Ani jednej bratniej duszy, towarzysza, przyjaciela. W katordze nie było tak ciężko i smutno... Wprawdzie mieszkało we wsi trzech Polaków—zesłańców kryminalnych — wysłanych na Syberję na czas działań wojennych, ale to byli nieciekawi ludzie, jeden drugiego do naga ogrywali w karty...

Jasna, piękna a mroźna była ta wigilijna noc. Poszedłem na rzekę Tunguskę. Stanąłem nad przeręblem, z którego dwa razy dziennie piło bydło, a woda kipiała, igłami marzła i dalej się kryła pod lód.

Czy warto żyć? Czy nie lepiej rzucić się w te nurty i schować się na zawsze pod grubym pokrowcem lodowym? Ważyły się wtedy dwie połowy mego ja. Jedna jakaś siła pchała mnie w te odmęty, a druga mówiła mi: „nie rób głupstwa, bądź silnym i z żywymi idź naprzód, walcz o swe ludzkie prawa..."

Tunguzi i prawosławni włościanie posądzili mnie, że odprawiałem jakieś czary i zaklęcia nad przeręblem — bali się, że im bydło się zmarnuje. W ten wieczór wigilijny musiałem przekonywać zebranych chłopów, że zaklęcia i czary to gruby zabobon, że żaden człowiek nie posiada takiej siły czarodziejskiej, aby mógł słowami wywołać mór i chorobę!

Na drugi dzień pojechałem do tow. Pietkiewicza, z którym prowadziliśmy „długie nocne rodaków rozmowy". Ja byłem na osiedleniu nowicjuszem, a tow. Fakir już parę lat spędził w tych niezwykle ciężkich warunkach. Poruszyliśmy cały szereg spraw społecznych, politycznych i naukowych. Wspominaliśmy o naszych drogich towarzyszach, z którymi razem budowaliśmy świat nowy. No i prorokowaliśmy o przyszłości, o powrocie do kraju, o przyszłej pracy społecznej...

Wyjechałem do swej wioski odrodzony i pokrzepiony duchowo dwudniowem obcowaniem z kochanym bratnim duchem...

KRONIKA POLITYCZNA

Z RZĄDU.

Wczoraj o godz. 10 rano p. Premjer **Bartel** udał się na Zamek, gdzie konferował z p. Prezydentem Rzplitej przez trzy kwadranse. O godz. 11 Premjer przyjął prezesa klubu BB płk. **Sławka.** Wreszcie o godz. 11 m. 30 udał się do Belwederu, gdzie konferował z Marsz. **Piłsudskim** do godz. 12 m. 15.

ZNOWU ZATARG HONOROWY.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu doszło do utarczki słownej pomiędzy posłem **Birkenmajerem** (B B.), a posłem **Komarnickim** (Kl. Nar.) Jak się dowiadujemy zatarg ten został skierowany na drogę postępowania honorowego.

POWRÓT DO KRAJU GEN. SIKORSKIEGO.

Po półrocznym przeszło pobycie zagranicą, wrócił w tych dniach do Warszawy gen. Wł. **Sikorski** Po odbyciu kuracji w Vichy, gen **Sikorski** przebywał w Paryżu, gdzie prowadził naukowe studja wojskowe, wyjeżdżał też na jakiś czas do Szwajcarji w celu zapoznania się z organizacją milicji obywatelskiej, jako siły zbrojnej Szwajcarji.

Pozostaje on nadal na urlopie bezterminowym.

ZWIĘKSZENIE KOMPETENCYJ DEPARTAMENTU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH M. P i O. S.

Departament ubezpieczeń społecznych Min. Pracy i Op. Społ. przejął od Urzędu Kontroli Ubezpieczeń Min. Skarbu nadzór nad działalnością towarzystw ubezpieczenia najmu pracy.

UTWORZENIE ZWIĄZKU TRANZYTOWEGO POLSKI, NIEMIEC I SOWIETÓW

W dniu wczorajszym zakończone zostały trwające od dwuch tygodni rokowania tranzytowe między Polską, Niemcami i Z. S. R. R. W wyniku rokowań zawarta została umowa w sprawie utworzenia w początkach roku przyszłego związku tranzytowego Polski, Niemiec i Z. S. R. R. Ze względu na to, że Polska w związku z powyższym jest krajem tranzytowym, zarząd związku tranzytowego sprawowany będzie przez Niemcy.

SMUTNY „JUBILEUSZ“

DZIESIĘĆ LAT KOMUNIZMU POLSKIEGO

W **„Prawdzie“** (18 grudnia) znany p. **Walecki** uroczyście „obchodzi“ tasiemcowym feljetonem 10-tą rocznicę założenia **Komunistycznej Partji Polski.**

Opowiada więc „wyższym stylem“, to znaczy specjalnie - słodkawym, o jej „zasługach“ i t. d. Istotnych jednak **„zasług“**, oczywiście, przytoczyć nie może ani jednej, bo **ani jednej realnej zdobyczy dla klasy robotniczej KPP. nie uzyskała.** Natomiast, opowiadając o tych opromienionych zasługami dziejach, autor mimowolnie musi wspominać o ustawicznej **chwiejności** w programie i taktyce. W ten sposób dzieje Partji stają się **dziejami błędów.**

Obejrzyjmy, idąc za „fachowem“ kierownictwem ob. **Waleckiego** główne etapy.

Etap I. Partja powstała 16 grudnia 1928, jednakowoż „sama o tem nie wiedząc, była obciążona lewicowo - **socjalistycznem dziedzictwem**“. Stąd — **błędna taktyka** bojkotu wyborów w r. 1919; o chłopach w programowej deklaracji ani słowa; o prawie narodów do samookreślenia — również.

Błędy i jeszcze raz błędy!... wzdycha p. **Walecki.**

Etap II. II zjazd Partji był zdecydowanym krokiem w kierunku „zbolszewizowania“ Partji, — cieszy się autor. Ale — przypomina sobie — „nie ochroniło to Partji przed szeregiem wielkich błędów prawicowych“.

Tak np. Partja zajęła niejasną pozycję wobec „trockizmu“, oportunistycznie stosowała taktykę „jednolitego frontu“, fałszywie tłomaczyła hasło Rządu Robotniczego, nie wyzyskała fali rewolucyjnej 1923 r.

Źle, bardzo źle. Trzeba się poprawić.

Etap III. To też Partja się „poprawia“. Ale jak machnęła na lewo, — „przemachnęła“ przez linję jedynie właściwą i zbawienną. I oto w roku 1925 „nowe kierownictwo Partji znalazło się pod wpływem byłych zasadniczych przeciwników zbolszewizowania Partji i popełniło ciężkie ultralewe błędy“.

Znowu ciężkie błędy! Jakież to? Oto np. pociągnął Partję teror, zaniechano roboty zawodowej i t. d. Mało tego, w maju 1926 r. kierownicy Partji nie zrozumieli „faszystowskiego charakteru przewrotu Piłsudskiego“ i poparli przewrót.

Etap IV, czyli **obecny.** Ponieważ chodzi o chwilę bieżącą, autor, z natury rzeczy, wpada w ton pochwalny i podniosły. Inaczej bowiem całe „sławne“ dzieje wyglądałyby raczej na **bałagan...** Ale i tu autor nie może nie stwierdzić, iż „wewnętrzna walka trwała dalej, przybierając nieraz **potwornie-frakcyjne formy** i poważnie hamując robotę Partji“. Autor śpieszy dodać, iż przyczyną tkwią nie w jakowejś, broń Boże, „intrydze“, lecz w „głębszych podstawach“ I to jest prawda...

Wreszcie **V etap,** czyli **przyszłość.** Tu już można śmiało popuścić cugli **optymistycznej fantazji.** Ale nasz „jubilat“ - autor jest osbtrożny i nieco „smutny“. „Niebezpieczeństwo bowiem odchyleń od prawdziwej drogi, niebezpieczeństwo nawrotu do ultralewicowej choroby, a **zwłaszcza** w obecnych warunkach przenikania do Partji wszelakich **prawicowych odchyleń i oportunizmu nie minęło**“.

Takie są te **osobliwsze** etapy myśli i czynów Partji. Dzieje Partji stają się pod piórem chwalcy jubileuszowego **dziejami omyłek.**

Te błędy i „odchylenia“ oraz namiętne frakcyjne spory, nie ustające ani na chwilę, mają istotnie głęboką podstawę. Tą podstawą jest **bankructwo ideologji komunistycznej, jako całości** — a więc i „lewej“, i „prawej“, i „środkowej“. Pewne, niezbyt zresztą wielkie, oparcie w części niezadowolonych mas paru środowisk w Polsce KPP. posiada, ale **polityczne była całkowicie bezpłodną w ciągu całego ubiegłego dziesięciolecia.** Karmiła swoją klijentelę — bajką o żelaznym wilku, t. zn. o rewolucji socjalnej, która oto wkońcu wybuchnie i wszystko pomyślnie załatwi. Zamiast rewolucji atoli przyszła „stabilizacja“ kapitalizmu. Jedynym „realnym“ wynikiem stało się **rozbicie klasy robotniczej** w obliczu kapitału i osłabienie jej roli w najcięższych chwilach.

To też spory frakcyjne odegrywają tę rolę, że **maskują** to bankructwo podstawowe. „Lewicowiec“ komunistyczny wierzy, iż poszłoby lepiej, gdyby wziąć kurs jeszcze bardziej „na lewo“. „Prawicowiec“ zaś sądzi, że można „oszukać“ rzeczywistość, jeśli odchylić się „na prawo“. Winę niespdzianek każdy zwala na drugiego, tymczasem tkwi ona **w zasadach** całej ideologji. Żadna **alchemja frakcyjna** nie zamieni **twardej rzeczywistości.**

Otóż p. **Walicki,** jako oficjalny dziejopis i chwalca swej Partji, tej podstawowej prawdy wypowiedzieć nie śmie. O żadnych realnych zdobyczach również nic powiedzieć nie może, **bo ich nie było.** Nawet niebezpiecznie jest dotykać tego tematu, bo wypadłoby powiedzieć, że 8 godz. dzień pracy, urlopy, ubezpieczenie od choroby i bezrobocia i t. d. klasa robotnicza zawdzięcza socjalistom.

Cóż tedy pozostaje? Biednemu dziejopisowi nie pozostaje nic innego, jak chwalić „ofiarność“ komunistów i... wyliczać — błędy. Do tego też właściwie sprowadza się cały sążnisty artykuł p. **Walickiego.**

A więc mamy taki wynik w dniu „jubileuszowym“:

1) Całkowita polityczna bezpłodność;

2) Nieprzerwany szereg błędów i walk frakcyjnych;

3) Rozbicie i osłabienie klasy robotniczej.

Jak na 10-letni jubileusz — zamało, p. **Walicki!**

Kazimierz Czapiński.

PRZEGLĄD PRASY

„Volksbund“ a wojew. Grażyński.

„Rzeczpospolita“ wraca do starcia min. Zaleskiego z min. Stresemannem w Lugano i oczywiście broni stanowiska polskiego, oskarżając „Volksbund“ o działalność autypolską, a Niemcy o prześladowanie Polaków zakordonowych. Dobrze. Ale dlaczego skonfiskowano pisma niemieckie na Górnym Śląsku za wydrukowanie listu otwartego „Volksbundu“ do min. Zaleskiego? Czy w opinji zagranicy nie budzi to podejrzeń, że władze polskie mają coś do ukrywania w stosunku do „Volksbundu“? A w liście tym jest jeden punkt b. ciekawy. Oto stwierdza on, że póki nie było wojewody Grażyńskiego większość zatargów o szkolnictwo „Volksbund“ załatwiał na miejscu, nie apelując do Ligi Narodów. Dopiero z chwilą zapanowania ery sanacyjnej wojew. Grażyńskiego Niemcy nie mogą porozumieć się bezpośrednio z Polakami i muszą uciekać się do Ligi. Jeżeli to jest prawdą, to trudno się dziwić furji konfiskacyjnej woj. Grażyńskiego, ale też nie można ferować od ręki wyroków, potępiających w czambuł „Volksbund“.

Afganistan. Boliwja, Paragwaj.

„Głos Prawdy“ i **„Polska Zbrojna“** piszą o ogniskach wojennych na południu Ameryki i o powstaniu afganistańskiem. W artykule „Głosu“ rozbrzmiewa nuta niewiary w pokój i w Ligę Narodów. Nieściśle przytem — zdaniem naszem — pismo to tłomaczy zaprzestanie wojny Boliwji z Paragwajem trudnościami pieniężnemi. Istotnym powodem zdaje się być groźba blokady ze strony sąsiadów obu tych państw.

Organ wojskowy jest pełen sympatji dla Amanullaha i życzy mu powodzenia w walce z powstańcami, wychodząc z założenia, że idzie tu o walkę kultury europejskiej z zacofaniem i fanatyzmem wschodnim. Trudno jednak nam tutaj w Europie osądzić, czy rewolucja afganistańska ma istotnie tylko podkład kulturalny, czy w grę nie wchodzą inne jeszcze czynniki.

Konstytucja ks. Sapiehy.

„Słowo“ wileńskie podaje szkic projektu jeszcze jednej konstytucji, której autorem jest osobiście ks. Sapieha. Już sam ten fakt mówi wiele. Dotychczas p. Sapieha wsławił się jako burzyciel konstytucji, obecnie występuje jako twórca... Projekt p. Sapiehy jest dość oryginalny, gdyż na miejsce jednego Sejmu proponuje on aż cztery ciała, mianowicie: 1) Wielką Radę Państwa do opracowania ustaw, 2) właściwy Sejm z wyborów powszechnych do uchwalania ustaw, 3) Senat do kontroli Rządu i 4) trybunał do obrony ludności przed nadużyciami administracji. W ten sposób ma być wytępione partyjnictwo z życia polskiego. Nie możemy tu bliżej zajmować się tym projektem, ale wydaje się nam, że ćwiartowaniem Sejmu rozdzieli się tylko partyjnictwo na cztery odrębne ciała (mimo, że tylko Sejm ma powstać z wyborów), ale nie zniszczy się go.

Emigracja.

„Kurjer Polski“ zajmuje się ważnem zagadnieniem usprawnienia naszej polityki emigracyjnej, która niedomaga głównie z powodu braku jednolitego kierownictwa, ponieważ sprawy emigracyjne podlegają Urzędowi Emigracyjnemu, działającemu z ramienia Min. Pracy, zagranicą zaś czuwają nad emigracją z konieczności nasze posterunki dyplomatyczne, podlegające Min. Spraw Zagr. Uważamy, że niedomagania emigracyjne mogą być usunięte tylko na drodze współpracy władz z organizacjami robotniczemi.

„Kunktatorstwo“ Rządu.

„Przedświt“ zarzuca Rządowi kunktatorstwo w stosunku do urzędników. Ale zaraz zląkł się swe opozycyjnej „odwagi“ i zapewnia Rząd, że nie chce mu robić „na złość“.

To się nazywa „rzeczowy“ stosunek do Rządu.

B.

PROPAGANDA POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ W SZKOŁACH

W najbliższych dniach zostanie wydana przez dyrekcję Powszechnej Wystawy Krajowej specjalna książka, poświęcona wystawie, a przeznaczona dla młodzieży szkolnej.

Książka powyższa, opracowana w porozumieniu z władzami szkolnemi, zawierać będzie bogaty materjał do pogadanek w szkołach.

Książka wyjdzie w nakładzie 80.000 egz.

KOPALNIE NA GRANICACH POLSKI

Nowoopracowane projekty prawa górniczego i naftowego regulują między innemi kwestję własności kopalń na granicach Polski. Nabycie przez cudzoziemca kopalni w odległości 30 klm. od granicy polskiej wymagać będzie prócz zwykłych formalności także specjalnych zezwoleń Min. Spraw Wojskowych i Wewnętrznych.

PAMIĘCI DOKTORA JOZEFA ZIELINSKIEGO

W rocznicę śmierci d-ra Józefa **Zielińskiego** chcielibyśmy w tych kilku słowach uprzytomnić naszym czytelnikom Jego duchową postać, to miejsce i to znaczenie, jakie miał w dziedzinie zagadnień ochrony pracy i **zdrowia robotnika** i jakie ma w dalszym ciągu, na śmierć nie bacząc.

Niedawno **„Robotnik“** w krótkiej notatce sprawozdawczej o ostatnim numerze **„Higjeny Pracy“** przypomniał redakcji tego pożytecznego pisma, datującego swe powstanie od Rozporządzenia Prezydenta o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu, że jeszcze na długo przed rokiem 1927 pracował na tem polu niezapomniany nasz towarzysz — dr. Józef **Zieliński,** poruszając w szeregu świetnych artykułów na łamach „Robotnika“, zagadnienia chorób zawodowych, szkodliwych wpływów pracy, zapobiegania im i t. d.

Była to tylko część olbrzymiej i płodnej pracy, jaką dr. Józef Zieliński z niezmordowaną energją, z niesłabnącym nigdy entuzjazmem pełnił do końca życia. Artykuły o higjenie pracy z „Robotnika“ utworzą piękną całość w książeczce, która rychło ukaże się nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego, jednym z czynnych współpracowników którego był dr. **Zieliński.** Książeczka ta będzie niewątpliwie bardzo cennym, bardzo pomocnym podręcznikiem dla inspektorów pracy, dla działaczy Związków zawodowych robotniczych, tak właśnie, jak tego chciał autor.

D-r **Zieliński** pracował przez szereg lat nad higjeną pracy w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej i projekt rozporządzenia o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu był Jego ostatniem dziełem, którem się tak bardzo cieszył i wytężona praca nad którem stała się w dużej mierze powodem przemęczenia Jego mózgu i przedwczesnej śmierci.

Życiorys pośmiertny d-ra **Zielińskiego,** zamieszczony w kwartalniku Ministerjum, podnosi znaczenie prac, jakich dokonał w życiu, ostatnio w Polsce, a na pogrzebie doktora przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych odtworzył w swem przemówieniu tę ogromną rolę wykładowcy i wychowawcy w zakresie higjeny pracy, jaką spełnił d-r **Zieliński** w stosunku do sekretarzy związków zawodowych.

Czem był on dla nas — ludzi, pracujących w Polsce nad ochroną robotnika, nie wyrazimy nigdy dostatecznie, powiemy tylko, że szkolił nas w zagadnieniach higjeny pracy za pomocą swych wykładów, swych podręczników, swej — niedokończonej już — Encyklopedji. Słowa są tu zbyt słabe i bezbarwne, by mogły zobrazować potężny, nieograniczony, dziś i do końca życia naszego żywy i czynny wpływ, jaki miał na nas d-r **Zieliński.**

Pisząc te słowa bez żadnego uprzedniego porozumienia z kolegami, stwierdzam, że wyrażam tu uczucia i myśl nie tylko swoje osobiste, lecz całego grona inspektorów pracy, którzy tak jak ja poczytują sobie za najwyższe szczęście, że byli uczniami d-ra **Zielińskiego,** że będąc już inspektorami pracy, od niego się uczyli, jak czuwać nad zdrowiem robotnika, jak otoczyć to największe bogactwo Rzeczypospolitej — pracę człowieka — czujną, wierną, nigdy nie słabnącą opieką.

Rok mija od śmierci d-ra **Zielińskiego,** a jednak i teraz wciąż musimy się z Nim naradzać w trudnych nieraz i zawiłych kwestjach rozpoznawania niebezpieczeństw, grożących życiu i zdrowiu robotnika; odczytujemy Jego dzieła, a pamięć usiłuje mozolnie odtworzyć to, co się od Niego słyszało w rozmowach, podczas wspólnych wizytacyj fabryk, we wskazówkach, udzielanych telefonicznie, tak wyczerpujących zawsze, tak niezwykle pomocnych. Dziś jeszcze każde udatne, poważne, gruntowne zbadanie środowiska higjenicznego fabryki, dokonywane przez nas, jest kierowane jakby Jego ręką; każda praca nasza w tym zakresie jest dziś napisana dzięki Niemu, który potrafił troskę o zdrowie robotnika nazawsze zaszczepić w nasze dusze. Jeżeli życzliwem słowem wspomniało pismo robotnicze mój artykuł o Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu w „Higjenie Pracy“, jeżeli z tego powodu irytują się pisma przemysłowców, usiłując — bez najmniejszego zresztą powodzenia — dowieść, że bezkarne zatruwanie robotników ma się pokrywać tajemnicą techniczną czy handlową przedsiębiorstwa, którą musi taić przed społeczeństwem inspektor pracy w ciągu **50 lub 100 lat (dosłownie! patrz „Kurjer Polski“ z dn. 20 b. m.)**, jeżeli z całą świadomością i z poczucia obowiązku służbowego oraz obywatelskiego **będziemy** analizowali szkodliwość wpływów produkcji na organizm ludzki i będziemy — właśnie gwoli dobru publicznemu — czynić o to alarm, budzić, nawoływać do uzdrowienia warunków pracy w Polsce. — to właśnie **d-rowi Józefowi Zielińskiemu** zawdzięcza robotnik polski, że zagadnienia higjeny pracy z półek bibljotek naukowych zstąpiły do życia.

Jesteśmy całkiem między sobą zgodni, my grono inspektorów, ochraniających pracę z urzędu oraz ci działacze zawodowi robotnicy, którzy się bliżej z d-rem **Zielińskim** zetknęli, że długo nikt nie zastąpi robotnikowi polskiemu tego Najwierniejszego Przyjaciela, o duszy wielkiej i wiecznie płonącej, o inteligencji bystrej, czujnej i wrażliwej, o sercu rycerza i poety, który najbardziej płomienne ukochanie swego życia — ideę Wyzwolenia Człowieka Pracy — doniósł do grobu niezachwianą i nieprzygasłą.

Toteż, składając wyrazy niezmiennego żalu w ręce niepocieszonej towarzyszki życia, pracy i ideałów dra **Zielińskiego** — Jego Żony — możemy Ją uroczyście zapewnić tak, jakeśmy to uczynili nad grobem: **że duch dra Józefa Zielińskiego żyje pomiędzy nami,** kieruje naszą pracą, zachęca do wytrwania, dopomaga w trudnościach i dalej tworzy, dalej gruntuje w naszych licznych, drobnych, zgodnych wysiłkach Wielkie Dzieło swego życia.

Halina Krahelska.

HUMOR



POSTRACH DAM.

— Widzi pani, — właściwie taniec ten wcale mnie nie bawi. Ale czego się nie robi dla pięknych kobiet... .

OSTRZEŻENIE

Komitet „Gwiazdka" Rady Szkolnej m. Warszawy zwraca się do W. PP Dozorców Domowych z ostrzeżeniem, aby zebranych na listy Komitetu sum, nie doręczali nikomu poza biurem Komisji Opiek Szkolnych (Hipoteczna 5).

Pp. Dozorcy, którzy z powodu choroby lub zbyt dalekiego mieszkania osobiście pieniędzy według wskazanego adresu odnieść nie mogą, proszeni są o telefoniczne zawiadomienie o tem Biura Komitetu (tel. 519-03, 517-35, 153-32), które po odbiór pieniędzy wydeleguje zaopatrzoną w odpowiednie upoważnienie osobę.

WPROWADZENIE NAZWISK W TURCJI

Do reform wprowadzanych przez obecnego władcę Turcji, Mustafę Kemala Paszę, zaliczyć należy także zaopatrzenie wszystkich obywateli tureckich w rodowe nazwiska, których dotychczas nie posiadali. Posługiwanie się samemi imionami z dodawaniem przydomków, przeważnie z Koranu czerpanych, stwarzało często nieporozumienia i powikłania, raz komiczne, a nieraz dosyć tragiczne dla osób w grę wchodzących.

Dawniej radzono sobie w ten sposób, że do rozpowszechnionych i popularnych imion dodawano jeszcze miejsce urodzenia, zawód albo znak szczególny osoby. Obecnie jednak i te ściślejsze określenia okazały się niewystarczającemi. Niedawno naprz. zdarzyła się w sądzie w Konstantynopolu sprawa, w której cały szereg osób nosił popularne imię „Ali". Policji z trudem udało się ustalić, który Ali jest oskarżonym, a który oskarżycielem lub świadkiem. Zarządzenia władz angorskich położy kres takim i tym podobnym nieporozumieniom.

Turcja szybkiemi krokami europeizuje się.

PODWÓJNY NUMER ŚWIĄTECZNY

„POBUDKI"

ukazał się już i jest wszędzie do nabycia.

Świąteczny numer „Pobudki" liczy 24 strony druku i 43 ilustracje i winiety. Odznacza się doborową treścią

cena tylko 40 groszy.

Treść numeru. Do naszych czytelników: Przyjaciół. **Zygmunt Łotocki:** Śnieg (nowela). **Al. Maliszewski:** Ballada. **Arkadij Awerczenko:** Dobry znak. Legenda i rzeczywistość. Wigilia. Jak kto spędzi święta. **Stanisław Dobrowolski:** Odezwa do dzieci. **Marjan Markowski:** Lotnicy. **Aleks. Maliszewski:** Rysiowi śniła się ciocia. Kolenda Jerzego Iizuska. **Zygmunt Łotocki:** Marsyljanka. W rocznicę śmierci Narutowicza. Na szańcach czerwonej Warszawy. Królowie bawełny w Łodzi pogodzili się. Dlaczego robotnicy łódzcy głodują. W obronie wolności i niezależności sądów. Przeciw paskowaniu ziemią. **Historja pewnej dżungli.** Co komu dajemy na gwiazdkę. Rozmówki w Lugano. Hallo! mówi automat „Pobudki" z powodu zgonu tow. Formińskiego. List Joffego do Trockiego.

Prócz tego stałe interesujące działy.

Natychmiast opłaćcie prenumeratę na pierwszy kwartał 1929 roku. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa ul. Warecka 7.

„CHŁOPSKA PRAWDA"

ORGAN P.P.S. I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Nr. 1 (133) z datą 1 stycznia 1929 r. Wyszedł z druku

Treść: Rozpoczynamy Nowy Rok walki; Chłopi i robotnicy do szeregu; Wezwanie — wiersz E. Milewskiego; Wszyscy zwolnieni, zaraz po 1-szym stycznia do Związku Zaw. Rob Rolnych; Bezczelność obszarnicza; „Obszarnicza Prawda"; z Sejmu; w szóstą rocznicę zamordowania Gabrjela Narutowicza; Do nich — wiersz J. Tuwima; Walka o umowy zbiorowe; z księżej łąki; Zbrodnie obszarników i ich pachołków: Po 60 latach służby, bierz torbę i idź na żebry; Co słychać w kraju; Co słychać zagranicą; Poradnik Gospodarstw Wiejskich; Wydrwigrosze przed sądem, Pomoc Kasy Zapomogowej Związku Zaw. Rob. Rolnych; Korespondencje; Życie organizacyjne. W odcinku: Ziemianie.

Cena egzemplarza 10 groszy.

Prenumerata roczna 2 zł. 20 gr.; półroczna 1 zł. 15 gr.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Nakład 50.000 egz.

WARSZAWA ROBOTNICZA

Zwycięskie zakończenie strajku w fabryce „Stanrej"

Ajencja B. I. P. donosi: 8 b. m. wybuchł strajk robotników fabryki elektrotechnicznej „Stanrej" (Narbuta 16), z powodu nieregularnego wypłacania robotnikom zarobków. Na konferencji u inspektora pracy delegaci robotników wysunęli szereg postulatów; między in. zastosowanie w firmie „Stanrej" umowy zbiorowej, zawartej w przemyśle metalowym. Po kilkugodzinnych debatach strony doszły do porozumienia, przyczem zarząd firmy zobowiązał się wypłacić robotnikom zaległe zarobki do 24 b. m., jak również przyjął warunki przewidziane w umowie zbiorowej. Robotnicy przystąpili w sobotę do pracy.

Demonstracyjny strajk bankowców

W Banku dla Spółdzielni Sp. Akc. Senatorska 32 **wybuchł w piątek strajk demonstracyjny, który trwał do godz. 2 po poł.**

Powodem strajku było zredukowanie przez Dyrekcję bez odszkodowania — w związku z rozpoczęciem kursu redukcji — 4 pracowników, którzy byli zatrudnieni w tej firmie od jej założenia.

W sprawie tej interwenjowali Pracownicy Banku, oraz Powszechny Związek **pracowników bankowych**, do którego pracownicy ci należą, ale interwencje te nie odniosły żadnego skutku. **To stanowisko Dyrekcji spowodowało wybuch strajku demonstracyjnego.**

Postanowiono, iż w najbliższym czasie ogłoszony zostanie strajk w Banku w obronie pokrzywdzonych.

„Nasz Przegląd", którego udziałowcy są również udziałowcami Banku dla Spółdzielni sp. akc. Senatorska 22 — nie chciał umieścić komunikatu o zatargu.

WSTRZYMANIE RUCHU TOWAROWEGO NA KOLEJACH

P. minister komunikacji wystosował do wszystkich dyrekcji kolejowych okólnik, regulujący ruch pociągów w okresie nadchodzących świąt. Ruch pociągów towarowych wstrzymany będzie w poniedziałek, 24 b. m. o godz. 18 do godz. 18 w środę, 26 b m. z wyjątkiem pociągów przewożących pilne ładunki wojskowe, artykuły ulegające szybkiemu zepsuciu oraz żywy inwentarz.

TRAMWAJE I AUTOBUSY W ŚWIĘTA

Dorocznym zwyczajem ruch tramwajów i autobusów miejskich w Wigilię świąt Bożego Narodzenia, dnia 24 b. m. przerwany będzie po południu w takim porządku aby ostatnie wagony tramwajowe i autobusy zjechały do zajezdni o godz. 18-ej m. 30.

W dniu 25 b. m. ruchu autobusowego nie będzie, ruch zaś tramwajowy rozpocznie się w tym dniu o godz. 22-ej (na linjach nocnych Nr. Nr. 10 i 20).

Od dnia 26-go b. m. zarówno ruch tramwajowy jak i autobusowy odbywać się będzie normalnie.

GODZINY URZĘDOWANIA PRZED ŚWIĘTAMI

We wszystkich urzędach państwowych urzędowanie trwać będzie w poniedziałek, 24 b. m., do godz. 12 w południe. Normalne zajęcia rozpoczną się w czwartek, 27 b. m. o zwykłej porze.

Wiadomości z CAŁEGO KRAJU

Walka łódzkich władz z drożyzną

ŁÓDŹ.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Miejskiej Komisji Cennikowej na którem obniżono cenę chleba do gr. 50 za klg.

O udostępnienie zabaw dzieciom robotniczym

ŁÓDŹ.

Magistrat postanowił wezwać właścicieli placów niezabudowanych do wydzierżawienie ich Magistratowi, w celu urządzenia na tych placach miejsc zabaw i gier dla łódzkich dzieci robotniczych.

Ankieta o warunkach mieszkaniowych nauczycielstwa

ŁÓDŹ.

Miejska Rada Szkolna postanowiła przeprowadzić ankietę w sprawie warunków mieszkaniowych nauczycielstwa szkół powszechnych w Łodzi. Inicjatywę dał Wydział Statystyczny Magistratu, który też będzie wykonawcą projektu.

Na temże posiedzeniu Rady Szkolnej postanowiono przystąpić do prac organizacyjnych około założenia w Łodzi Muzeum Pedagogicznego. Muzeum to będzie częścią składową, projektowanego miejskiego Muzeum Nauki i Sztuki.

Biuro kontroli miejskiej

ŁÓDŹ.

Magistrat postanowił powołać do życia organ kontrolny, w postaci Biura Kontroli Miejskiej, które czuwać będzie nad sprawnością urzędowania poszczególnych agend Magistratu, stawiać wnioski w sprawach organizacyjnych, reorganizacyjnych i t. p.

Nowe prezydjum Rady Rady Miejskiej

LUBLIN.

Ajencja Wschodnia donosi z Lublina, iż na onegdajszem posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano wyborów prezydjum Rady (poprzednie prezydjum podało się do dymisji).

Większością głosów P. P. S. i Bundu wybrano dawne prezydjum, z wyjątkiem 2 sekretarzy, którzy zgłosili akces do B. B. S.

Zatarg w przedsiębiorstwie kamieniołomów

KATOWICE.

P.A.T. donosi: W przedsiębiorstwie kamieniołomów w Imielinie wybuchł zatarg na tle niewypłacenia zarobków około 200 robotnikom.

Na skutek interwencji okręgowego inspektora pracy, inż. Galleta, zarząd kamieniołomów przyrzekł dołożyć wszelkich starań, aby wypłata uskutecznioną była częściowo do soboty 22 b. m.

Wobec widocznej nieodpowiedności gospodarki zarządu przedsiębiorstwa, inspektor pracy zagroził złożeniem wszelkiej odpowiedzialności na zarząd fabryki, o ileby do soboty zarobki nie zostały wypłacone robotnikom.

Śmierć przy pracy

KRÓLEWSKA HUTA.

W tutejszej hucie „Król" zaszedł nieszczęśliwy wypadek, **który zakończył się śmiercią 18-letniego murarza Dietricha. Dietrich pchał w górę po desce rusztowania wózek z koksem, który w pewnej chwili spadł z deski pociągając za sobą Dietricha z 15 metrowej wysokości. Dietrich poniósł śmierć na miejscu.**

Jak się tworzy B. B. S.

GRODNO.

Mówią tu o tem od dłuższego już czasu... Agenci B. B. S. czynią wywiady, sondują opinję, odwiedzają naszych towarzyszy pod pozorem zamiaru wstąpienia do naszej organizacji Partyjnej.

„Sztab" B. B. S. już jest w pogotowiu. Popierają go w naszem mieście wysocy przedstawiciele władz, oraz paru wypędków z naszej starej Pepesowskiej gromady.

Brak tylko ludzi, którzyby się dali obałamucić i odciągnąć od naszej organizacji Partyjnej. Również niema ani jednego Związku z liczby 17 istniejących w Grodnie związków klasowych, któryby nie rozumiał oszukańczych zamiarów B. B. S. Da tego też „sztab" nowej organizacji jest, ale bez szeregowców. Robotnik Grodzieński jest za dobrze uświadomiony klasowo, aby się dał otumanić wyrazem „rewolucyjny".

Mimo to wszystko „B. B. S. próbuje działać.

Zwolniono bez żadnych uzasadnionych powodów trzech pracowników kasy chorych. Jeden z nich to nasz towarzysz partyjny, któremu czyni się cichy zarzut, że brał udział w akcji Rady Związków przeciwko byłemu komisarzowi Pawłowskiemu. Godny następca Pawłowskiego, podobno już „bebechowiec", postanowił spróbować. Jeśli się uda, to w następnej kolejce zostaną wyrzuceni inni najlepsi nasi towarzysze, pracownicy kasy chorych, a wówczas i „frakcję" łatwiej będzie tworzyć.

Bezmyślne te zwolnienia oburzyły Związek pracowników kasy chorych, który postanowił najostrzej zaprotestować przeciwko próbom nowego pana komisarza. Opinja robotnicza Grodna, z tego powodu jest podminowana. Jeśli komisarz nie cofnie dymisji zwolnionych, pracownicy kasy chorych poprą swą żądanie strajkiem. Rada Związków jest przygotowana proklamować ogólny strajk solidarności. Poważniejsze Związki już przygotowują się do akcji.

Ponieważ praktyka wykazała, że w czasie strajku pracowników użyteczności, wojsko nie potrafiło uruchomić elektrowni i wodociągu; przeto zjawili się teraz w elektrowni miejskiej oficerowie sapersy celem bliższego zapoznania się z maszynami.

Gra jest więc planowa, systematyczna, a celem jej jedynym — stworzenie B. B. S.

Lecz niech panowie ci nie łudzą się nadzieją, bo wszelkie podobne usiłowania chociaż by przy pomocy władz, policji i pieniędzy — spalą na panewce.

A teraz parę słów pod adresem pana komisarza Kasy Chorych.

27 listopada zgłosił się do Kasy chorych robotnik tow. Asz. Po zbadaniu przez lekarza, uznany został za zdrowego, z poleceniem pójścia do pracy. W pięć godzin po takiej djagnozie lekarza Asz zmarł. Czy można to nazwać uczciwem traktowaniem swych obowiązków przez lekarza?

Na tym punkcie pan Komisarz Kasy Chorych ma wdzięczne pole do pracy. Tu jego rola, a nie współdziałanie z „rozłamowcami".

Zakłócenie pogrzebu przez policję

GRODNO

28 listopada wyprowadzono na cmentarz zwłoki tow. Asza. Ponieważ był on członkiem Związku Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego, przeto na czele konduktu pogrzebowego niesiono sztandar tegoż Związku.

W pewnej chwili zjawił się przodownik policji p. Łukaszewicz, rzucił się na sztandar i „skonfiskował" go z tego powodu, że jest czerwonego koloru, **aresztując jednocześnie tow. Szakiela, Szos taka i innych.**

U p. przodownika interwenjował sekretarz Związku, ale przodownik oświadczył, że jeśli Związek ma sztandar koloru czerwonego, to napewno jest to związek komunistyczny!

Dopiero na interwencję przedstawiciela Rady Kl. Zw. Zaw., sztandar zwrócono, a aresztowanych zwolniono.

Władze przełożone winny pouczyć panów przodowników, jak wyglądają sztandary związków klasowych, aby uniknąć na przyszłość zakłócania uroczystości pogrzebowych przez policję.

Groźby Samozwańczego „Komitetu"

Pow. Sochaczewski.

Jakiś samozwańczy „komitet" zawiadamia wszystkich rzemieślników chrześcijan, grożąc każdemu, ktoby się nie podporządkował temu komitetowi, **że nie będzie mu wolno prowadzić dalej warsztatu**, a więc pracować uczciwie na swoje i rodziny utrzymanie.

Oto tekst owego zaświadczenia:

„Prosimy Szanownego Pana o pouczenie wszystkich rzemieślników w tamtejszej gminie, że w dniu 12 grudnia b. r. upływa termin rejestracji rzemieślników. *Nierejestrowanym nie będzie wolno prowadzić dalej warsztatu.*

Przyniość ze sobą zaświadczenie gminy, jak długo prowadzi warsztat i patent za rok 1927 (jeżeli jest).

Informacji udziela Komitet rzemieślników chrześcijan na powiat Sochaczewski w Sochaczewie: u Dyrektora Gimnazjum Sejmikowego lub u p. Zielonkiewicza, sklep obuwia, ul. Warszawska dom Tylmana lub u p. Adama Gellerta, kowala, ul. Kolejowa i u p. Rothmila ul. Staszica.

Komitet".

Uważamy, że to jest zwykły szantaż, albowiem nikt nie ma prawa grozić rzemieślnikom, że jeśli się nie zarejestruje u chadeckich mężów zaufania, to nie wolno im będzie prowadzić swoich warsztatów pracy.

Czemu starostwo i komenda policji nie zabroni szantażystom grozić wolnym obywatelom?

Wiec P. P. S.

KOZŁÓW SZLACHECKI

Pow. Sochaczewski.

W niedzielę, dn. 16 b. m. odbył się u nas wiec sprawozdawczy tow. posła **Śledzińskiego.** Po obszernem wyjaśnieniu zebranym obecnej sytuacji politycznej i pracy w Sejmie, zgromadzeni włościanie, robotnicy i kobiety jednomyślnie uchwalili żądanie, by proponowane ustawy podatkowe, a zwłaszcza podatek gruntowy były oparte na progresji, i degresji; Rząd winien przyjść wsi z pomocą przez udzielenie długoterminowych i nisko oprocentowanych kredytów na podniesienie wydajności gospodarki rolnej.

Zgromadzeni wyrazili pełne zaufanie Związkowi Parl. Posłów Socjalistycznych i władzom centralnym partji oraz postanowili zorganizować się w koło wiejskie P. P. S.

Wiec zakończono okrzykami na rzecz rządu robotniczo - chłopskiego, solidarności wsi i miast i P. P. S.

Hucznemi oklaskami dziękowano tow. Śledzińskiemu za przybycie na zgromadzenie.

Urząd Wojewódzki przeciwko zapomodze dla pracowników miejskich

BRZEŚĆ NAD BUGIEM.

W dniu 4 grudnia r. b. tutejszy Magistrat, działający na prawach Rady Miejskiej, postanowił wypłacić wszystkim pracownikom miejskim jednorazowy zasiłek świąteczny, w wysokości 30% zarobków, które są tam niezmiernie niskie (np. strażacy zarabiają około 130 zł. miesięcznie).

Pracownicy miejscy, nie otrzymujący przewidzianego rozporządzeniem Prezydenta, dodatku komunalnego, w wysokości 15% i dodatków, według szczebli, mieli nadzieję, że uchwalony zasiłek zostanie im wypłacony.

Tymczasem, Urząd Wojewódzki Polski, widocznie w obawie, aby się pracownicy nie „zbogacili", odmówił zatwierdzenia tej uchwały. To posunięcie Urzędu Wojewódzkiego, uniemożliwiło wypłatę należnego pracownikom zasiłku jednorazowego.

Ta niesłuszna decyzja, została zaskarżona przez Zarząd Główny Związku do Ministerjum Spraw Wewnętrznych, które, mamy nadzieję, uzna za właściwe, aby budżet miasta nie był uzdrawiany kosztem niedojadania pracowników miejskich.

Tragiczny wypadek w centrum Zakopanego

ZAKOPANE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzył się w centrum Zakopanego, na ulicy Krupówki, wstrząsający wypadek.

Z doliny Strążyńskiej wracał sankami zaprzężonemi w jednego konia, znany tutejszy obywatel, Józef Bogdański. Niedaleko swego domu na Krupówkach, koń przestraszył się przejeżdżającego samochodu, skoczył w bok, przewracając sanki. Sanki wywróciły się, a Bogdański wyleciał na bruk, uderzając głową tak silnie, że doznał pęknięcia czaszki i licznych obrażeń na całym ciele. Przewieziono go zaraz do szpitala Klimatycznego i przystąpiono do operacji, stan jego jednak jest tak ciężki, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

WYNIKI WALK ZAPAŚNICZYCH W CYRKU

Student jugosłowiański **Stibor** w 1 minucie pokonał **Czaję.**

Garkowienko w 19 minucie pokonał **Chevaliera.**

Pooshoff w 19 minucie pokonał **Orłowa.**

Czech **Mrna** zwyciężył w 29 minucie **Szczerbińskiego.**

Przybył słynny Murzyn **Reginald Siki.**

Dziś walczą: **Schneider — Kraus; Stibor — La Favre; Pooshoff — Keller** i decydująca odwetowa **Mrna — Garkowienko.**

CENTRALNA BIBLJOTEKA

Sekretarjat Egzekutywy komunikuje, że przystąpił do organizowania Bibljoteki Centralnej Organizacji Warszawskiej P. P. S.

Wzywa się tow. tow. do poparcia tej ważnej dla robotników sprawy przez składanie książek, dobrowolnych składek i zaofiarowanie swej czynnej pomocy. Niezbędny jest też zakup większego księgozbioru. Pożądane włączanie całych bibljotek, przeznaczonych na cele publiczne. Potrzebne są szafy bibljoteczne.

Adres: Sekretarjat Organizacji Warszawskiej PPS — Warecka 7, I piętro.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJ P. P. S.

KOMUNIKAT.

Sekretarjat Egzekutywy Warszawskiej Organizacji komunikuje, iż zamiana starych legitymacyj na nowe odbywa się na wszystkich dzielnicach w godzinach wieczorowych. Towarzysze, którzy już złożyli legitymacje stare do wymiany, mogą odebrać nowe na swych dzielnicach w sekretarjacie. Należy się śpieszyć z odebraniem legitymacyj, aby każdy członek Partji mógł wziąć udział w wyborach do normalnych ciał partyjnych na konferencjach dzielnicowych, bądź to na Konferencji Warszawskiej Okręgowej. Terminy konferencyj będą podane w najbliższych dniach.

Sekretarjat Egzekutywy Warszawskiej Organizacji P. P. S.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek dn. 28 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. Leszno 53 odbędzie się zebranie Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S.

O godz. 6 w. przed zebraniem Dzielnicy odbędzie się posiedzenie prezydjum Komitetu Dzielnicowego.

MŁODZIEŻ

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. Koło „Ochota“: w niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 5.30 p. p. w lokalu Przemyska 18, odbędzie się Ogólne zebranie członków Koła.

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. urządza następujące uroczystości wigilijne:

Koło „Mokotów“: niedziela, 23 b. m. w lokalu Koła ul. Chocimska 23.

Koło „Powiśle“: poniedziałek, 24 b. m. o godz. 10 wieczór.

Koło „Marymont“: wtorek (pierwszy dzień świąt) w lokalu Koła Mickiewicza 1. (Warsz. Spółdz. Mieszk.) o godz. 5 wiecz.

Koło „Powązki“: środa (drugi dzień świąt) w lokalu Koła ul. Dzielna Nr. 95 o godz. 5 p. p.

Koło „Wola“: niedziela dnia 23 b. m. w lokalu Koła ul. Grzybowska 57 o godz. 7 wiecz.

Przy organizacji Mł. T. U. R. dzielnicy P. P. S. Powązki czynna jest co niedziela o godz. 4 popoł. sekcja samokształceniowa. Wstęp dla wszystkich.

ĆWIERĆ MILJONA LUDZI ROZUMIE...

Statystyka wkładów oszczędnościowych w P. K. O. za listopad b. r. wykazuje, że liczba *książeczek oszczędnościowych* osiągnęła cyfrę 256 tysięcy i stale wzrasta.

Pocieszający objaw.

A więc zgórą *ćwierć miljona* osób rozumie, jak ważnym czynnikiem, jaką potężną dźwignią życiową jest oszczędność.

Każda z tych osób pewnego dnia postanowiła sobie zacząć oszczędzać, zrozumiała bowiem, że człowiek wydający wszystko, co zarabia, nie tworzący sobie rezerwy grosza, jest bezsilny i bezbronny wobec wyp dków i potrzeb, jakie zaskoczyć go mogą.

Odkładanie części, choćby drobnej części, zarobku, nie marnotrawienie grosza na zbędny wydatek, grosza, który tak ciężko ludziom pracy przychodzi — oto błogosławiony w skutkach nawyk oszczędzania.

Pierwsza wypłata do P. K. O. na książeczkę oszczędnościową — to chwila bardzo ważna w życiu, choćby ta wypłata była niewielka. Pierwszy krok został zrobiony. Ważne jest to, żeśmy zrozumieli potrzebę oszczędzania, żeśmy postanowili oszczędzać, żeśmy weszli na tę zbawienną drogę, że mamy książeczkę oszczędnościową w kieszeni.

A więc, pamiętajcie: *Książeczka Oszczędnościowa* — to pierwszy krok do opanowanie siebie, poskromienia w wydatkach to droga do *lepszej przyszłości.*

Zrozumiało to już ćwierć miljona osób.

M. Cz.

KRONIKA

STAN POGODY.

Dziś w Warszawie ciśnienie 765.8 na poziomie 120 m., temperatura — 11.1C. Wilgotność 95%, stan nieba — chmurno.

P. p. p. w Polsce: chmurno i mglisto z przejaśnieniami w ciągu dnia; na nizinach mróz umiarkowany, w górach — silniejszy. Słabe wiatry lokalne lub cisza.

Muzeum Narodowe i Muzeum Wojska z powodu świąt Bożego Narodzenia zamknięte będzie dla publiczności od dnia 24-go do 26-go grudnia włącznie.

Wystawa Krakowska. Wystawa Związku Artystyków Plastyków z Krakowa zorganizowana w lokalu (Nowy Świat 19, otwarta będzie do dn. 12 stycznia.

W okresie Świątecznym — wystawa zamknięta będzie w dniu 25 grudnia. Od środy wystawa otwarta w godz. 10 — 6 w.

Nagroda Penclubu za przekład na język polski. Zarząd Penclubu wyjaśnia, że nagroda za najlepszy przekład z języków obcych na język polski w kwocie 1.000 zł. dotyczy przekładów literackich, które były opublikowane w okresie ostatnich trzech lat. Sąd konkursowy będzie się składał z 3 członków Zarządu Penclubu, oraz 2, powołanych przez Zarząd rzeczoznawców.

Utwory (w dwuch ezemplarzach) należy nadsyłać do dnia 30 grudnia b. r. godz. 12 w poł. na adres sekretarjatu Penclubu, Wspólna Nr. 5 m. 4.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10.15 — 11.45 Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. 11.56 — 12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej poranku symfonicznego. 14.00 — 14.20 Transmisja z Krakowa odczytu p. t. „Nowe kierunki w uprawie roli i roślin“. 14.20 — 14.40 Transmisja z Katowic odczytu p. t. „Ochrona roślin w Polsce“. 14.40 — 15.00 Odczyt z Warszawy p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“. 15.00 — 15.15 Komunikat meteorologiczny, nadprogram. 15.15 — 17.20 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 17.20 — 17.45 Odczyt z cyklu „Dzisiejsza literatura francuska“ p. t. „Z latarką na bezdrożach“. 17.45 — 18.00 „Chwilka lotnicza“. 18.00—18.15. Kwadrans literacki. Fragment z „Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego“ A. Mickiewicza. 18.15 — 19.00 Koncert orkiestry P. R. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.45 „Z przeżyć i dziejów narodu“. 19.45 — 19.55 Nadprogram i komunikaty. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 — 200.25 „Rozrywki umysłowe“. 20.30 — 22.00 Koncert wieczorny popularny. W przerwie koncertu komunikat Teatrów Miejskich. 22.00 — 22.005 Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.30 Policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

16.50 Komunikat meteorologiczny, nadprogram. 17.15 — 18.15. Audycja dla dzieci. Jasełka. 18.15 — 20.30. Przerwa. 20.30. Audycja wspólna dla wszystkich pięciu polskich stacyj. Transmisja 20-minutowa z Wilna, Katowic, Poznania, Krakowa i Warszawy. W programie kolendy, śpiewane i mówione. 20.40 Transmisja pasterki z Katowic.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Kalendarz Dziecka i Matki na lata 1929 i 1930. Nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz“ str. 240.

Teodor Hertzl. U wrót nowego życia (Altneuland powieść — utopja) M. J. Freid i S-ka Warszawa 1929.

Marja Buyno - Arctowa. Brylanty. Z rysunkami Antoniego Gawińskiego. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1929, str. 32.

Marja Buyno - Arctowa. Kapryśna wiosenka. Powiastki z rysunkami. Wydawnictwo M. Arcta 1929 str. 32.

Józef Jankowski. List Mici do Kici (Wierszem). Ilustracje Anny Gramatyki Ostrowskiej. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

FILM „PRZEDWIOŚNIE“ DEMONSTROWANY NA ZAMKU PRZED P. PREZYDENTEM RZPLITEJ.

W piątek 21 b. m. odbył się na Zamku w sali sztandarowej, w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Jego rodziny pokaz filmu „Przedwiośnie“, według słynnej powieści Żeromskiego. Na pokazie obecni byli również członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego, reżyser filmu p. Henryk Szaro, współautor scenarjusza p. Anatol Stern oraz paru członków zespołu artystycznego.

W czasie demonstrowania filmu grało trio koncertowe.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Przedwiośnie“.
Colosseum: „Wołga, Wołga“.
Casino: „Przedwiośnie“.
Capitol. Pat i Patachon w obrazie: „W obliczu śmierci“.
Filharmonja. „Niedorostek“ z Haroldem Lloydem.
Miejski: „W cichej uliczce“.
Palace. „Niedorostek“ z Haroldem Lloydem.
Pan: „Ewa w futrze“.
Rococo. „Tygrys Arizony“ i „Człowiek o stu oczach“.
Splendid. „Niewiniątko“ z Laurą la Plante.
Kino „Światowid“. „Arcy złodziej z Damaszku“.
„Stylowy“. „Awantura arabska“.
Słońce. „Tajny Kurjer“.
Wodewil: Pat i Patachon jako „Bohaterowie“.
Quo Vadis. „Doktór Massena“.
Kino „Uciecha“. „Skrzydła“.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 3 pop. „Krakowiacy i górale“
o 8 „Poławiacze pereł“

Narodowy
o 4 pop. „Lelewel“
o 8 w. „Pan Jowialski“

NOWY
o 8 w. „Kostjum arlekina“

Letni
o 4 pop. „Polka w Ameryce“
o 8 w. „Kokoty z towarzystwą“

Teatr „Ateneum“ (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś o godz. 12-ej w południe przedstawienie dziecinne. O godz. 8-ej „Kwadratura Koła“ W. Katajewa. W poniedziałek i wtorek z powodu wigilji i pierwszego dnia świąt teatr nieczynny. W środę o g. 4-ej popołudniu i o 8-ej wieczorem „Kwadratura Koła“. W czwartek „Kwadratura Koła“.

Teatr Wielki. Dziś o 3-ej pp. „Krakowiacy i Górale“. Wieczorem „Poławiacze Pereł“. W poniedziałek i wtorek, jako w wigilję i pierwsze święto Bożego Narodzenia, przedstawienia zawieszone.

Teatr Narodowy. Dziś o 4-ej pp. „Lelewel“. Wieczorem „Pan Jowialski“

Teatr Letni. Dziś o 4 pp. „Polka w Ameryce“. Wieczorem „Kokoty z towarzystwa“. Jutro i pojutrze, jako w wigilję i pierwsze święto Bożego Narodzenia teatry miejskie przedstawień nie dają.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3.30 popoł. „Przedmieście“. Wieczorem „Ostatnia Nowość“. Jutro z powodu wigilji Świąt Bożego Narodzenia przedstawienie zawieszone.

Teatr Mały. Dziś o godz. popoł. „Słomiani wdowcy“. Wieczorem „Murzyn Warszawski“. Jutro z powodu wigilji Świąt Bożego Narodzenia przedstawienie zawieszone.

Teatr Nowy (w salach redutowych). Dziś i jutro „Kostjum arlekina“.

Teatr „Qui Pro Quo“. Codziennie wspaniała rewja „Czy pani Marta jest grzechu warta“.

Teatr „Morskie Oko“. Dziś i w środę o godz. 12-ej w południe specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży p. t. „Święty Mikołaj“. Codziennie „Klejnoty Warszawy“.

Czerwony As. Dziś premejra „Gdy kobieta się zarumieni“. Dnia 31 grudnia o g. 12 w nocy specjalne przedstawienie Sylwestrowe z urozmaiconym programem.

Teatr Powszechny. W dniu 25, 26 i 27 bm. o godz. 12-ej w południe w teatrze „Rococo“, N. Świat róg Świętokrzyskiej, „Szopka Polska“ (Jasełka) z prologiem Gwidona Trzywdar - Rakowskiego.

Dom Żołnierza (b. teatr Polski). Dziś o g. 4-ej „Śluby panieńskie“. O 8-ej wiecz. „Sublokatorka“ Adama Grzymały Siedleckiego. We wtorek o godz. 4 i 6 (dwa razy) Jasełka, o godz. 8-ej „Sublokatorka“. W środę o godz. 1-ej Jasełka, o godz. 4-ej „Śluby panieńskie“. O godz. 8-ej wiecz. „Sublokatorka“.

Teatr „Znicz“ (Śniadeckich 5). W pierwszy dzień Bożego Narodzenia i w dnie następne „Jasełka“.

Z Filharmonji. Dziś, odbędzie się poranek poświęcony Griegowi. Jako soliści wystąpią pp. Marja Balcerkiewiczówna (melodeklamacja) i Marja Wiłkomirska (fortepjan). Dyryguje p. Oziminski. Dzisiejszym niedzielnym popołudniowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie świetny kapelmistrz Herman Abendroth. W programie trzy arcydzieła literatury symfonicznej, trzy najpiękniejsze symfonje klasyczne: „Eroica“ Beethowena, „Jowiszowa“ Mozarta i D-dur Haydna. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia (środa) odbędzie się poranek z udziałem pp. Marji Mokrzyckiej (śpiew) i prof. K. Heintzego (fortepjan).

Teatr dla dzieci w „Capitolu“ (Marszałkowska 125). Dziś o godz. 12-ej min. 15 w poł „Drewniane laleczki“, komedyjka „Złote marzenia próżniaka“.

Kukiełkowe Jasełka i niespodzianki w Konserwatorjum. W sobotę 29 b. m. o g. 4-ej pp. odbędzie się w sali Konserwatorjum program świąteczny dla dzieci i młodzieży, przygotowany przez artystyczny zespół działu dziecięcego Polskiego Radja oraz wydział Oświaty i Kultury Magistratu Warszawy.

POKWITOWANIA

Grono pracowników **Banku Ziemiańskiego** złożyło w Admin. „Robotnika“ **60 zł.** dla bezrobotnych pracowników umysłowych zarejestrowanych w P. U. Pośr. Pracy.

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

zł. 25 na gwiazdkę dla biednych dzieci robotniczych do uznania tow. posła Arciszewskiego wpłacił Bronisław Bakal, wobec zrzeczenia się honorarjum przez artystę opery ob. Eug. Mossakowskiego za śpiew nad trumną żony ofiarodawcy.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na 1-szy kwartał 1929 r. rozpoczyna się dn. 27 b. m.

1) w biurze Tramwajów przy ul. Młynarskiej 2 (od godz. 9-ej do 15-ej, a w soboty od godz. 9-ej do 12e-j).

2) na Stacji Miejskiej Kolei Państw. przy ul. Królewskiej 23 (od godz. 9-ej do 14-ej).

3) w Polskim Biurze Podróży „Orbis“ przy ul. Marszałkowskiej 98, Nalewki 8 (od godz. 9-ej do 15-ej) i Królewskiej 16.

Bilety ulgowe oraz bilety bezimienne dla instytucji państwowych i komunalnych można nabywać wyłącznie w biurze Tramwajów.

Cena normalnego biletu wynosi Zł. 70.—, zaś ulgowego Zł. 45.50.

Bilety ważne zarówno w dzień jak i w nocy, droższe są o 10%.

Dla uniknięcia zbytniego natłoku przy wykupywaniu biletów w ostatnim dniu, uprasza się publiczność o jak najwcześniejsze ich nabywanie, zaznaczając, że bilety wykupione na 1-szy kwartał 1929 r. ważne będą już od dnia 27 b. m.

W RAZIE PODWYŻSZENIA TARYFY DYREKCJA TRAMWAJÓW MIEJSKICH ZASTRZEGA SOBIE PRAWO POBRANIA ODPOWIEDNIEJ DOPŁATY.

Magistrat miasta i uzdrowiska Otwocka

ogłasza

KONKURS

na stanowisko **Kierownika Wydziału Technicznego**

Uposażenie według grupy VII płac urzędników państwowych wraz z 15% dodatkiem komunalnym.

Kandydaci winni posiadać dyplom inżyniera oraz wykazać się praktyką w dziedzinie budownictwa, budowy dróg oraz policji budowlanej.

Oferty z odpisami świadectw o ukończeniu studjów i o dotychczasowej pracy wraz z krótkim życiorysem należy nadesłać do Magistratu m. Otwocka do dnia 10-go stycznia 1929 r.

Burmistrz (—) **M. Górzyński.**

Wydział Powiatowy w Makowie, województwa Warszawskiego, poszukuje 2 techników drogowych na drogi gminne. Wymagane kwalifikacje: znajomość prowadzenia robót szarwarkowych i prac niwelacyjnych. Wynagrodzenie według IX stopnia płac urzędników państwowych. Oferty z odpisami świadectw należy nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Makowie do dnia 1 stycznia 1929 r. Przewodniczący Wydziału Powiatowego — Starosta (podpis nieczytelny).

PO TRZĘSIENIU ZIEMI W CHILE



Widok miasta Talca po katastrofie, skutkiem której poniosło śmierć 150 mieszkańców. Większość domów w mieście runęła.

SMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM

Przy ul. Zimnej Nr. 7, w mieszkaniu handlowca Rachmila Bondera znaleziono bez oznak życia służącę 16-letnią Stanisławę Wódczyńską, która zaledwie przed dwoma tygodniami zaczęła tam pracować. Przy kuchence gazowej była zdjęta rurka gumowa. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Policja 7-go komisarjatru prowadzi dochodzenie celem ustalenia, czy Wódczyńska popełniła samobójstwo. (Wad.).

DZIECKO POD TRAMWAJEM

Przy zbiegu ul. Gęsiej i Okopowej pod elektrowóz linji Nr. 19 dostał się w czasie oczepiania wagonu 9-letni Zdzisław Kubiak, przy rodzicach (Dzielna 81). Koła wagonu poszarpały chłopcu lewe podudzie oraz zmiażdżyły palce lewej stopy. Po opatrunku, Pogotowie przywiozło chłopca do szpitala przy ul. Kopernika. (Wad.).

ZE SPORTU

BACZNOŚĆ UCZESTNICY KURSU INSTRUKTORSKIEGO Z. R. S. S.!

Uczestnicy kursu winni się zgłosić dnia 2 stycznia 1929 r. do dyżurnego Z. R. S. S. w Warszawie w lokalu „Ogniska“ Skarbu Pracy Kulturalno - Oświatowej“ przy ul. Wolskiej Nr. 44.

PIERWSZE MECZE HOKEYOWE W STOLICY.

Dziś odbędą się w Warszawie dwa pierwsze spotkanie w hokeyu na lodzie.

Na boisku Legji zespół gospodarzy gra o mistrzostwo z Warsz. Tow. Łyżw.

Na Dynasach zaś odbędzie się treningowe spotkanie między dwiema drużynami AZS-u.

BIEG ZIMOWY NAPRZEŁAJ.

Dziś o godz. 11 rano na boisku Skry, Sekcja leko - atletyczna Skry organizuje wewnętrzno - klubowy bieg zimowy naprzełaj na przestrzeni 2100 mtr.

ZAWODY NARCIARSKIE W STOLICY.

Dziś o godz. 12 pp. odbędą się w Agrykoli zawody narciarskie w skokach i biegu, organizowane przez Sokół. W zawodach tych wezmą udział po raz pierwszy w Warszawie słynni narciarze zakopiańscy, jak Krzeptowski, Bujak, Sieczka, Wilczyński, Szostak i Polonkówna. Skocznia w Agrykoli nie nadaje się wprawdzie do dalekich skoków, ale w każdym razie zawody takie będą wielką sensacją dla Warszawy, w której dotychczas nie odbyły się żadne zawody narciarskie. Na skoczni w Agrykoli osiągnąć będzie można maksymalnie około 20 mtr.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

MONACO



W miniaturowem tem państewku, utrzymującem się ze słynnych na cały świat domów gry hazardowej, powstał zatarg między panującym, księciem Ludwikiem i Radą Narodową. Przyczyną zatargu, w wyniku którego Rada złożyła mandaty, była różnica zapatrywań na sposoby ściągnięcia nowej fali obładowanych złotem cudzoziemców, która ostatnio znacznie osłabła, wywołując w Monaco kryzys gospodarczy.

„CICHY“ WSPOLNIK

Stefan Dąbrowski zakupiwszy większy transport choinek, zwiózł je celem sprzedaży na wyznaczony mu plac Napoleona. Do pilnowania drzewek w porze nocnej przyjął Ignacego Łojka (Czerniakowska 207). Już w trzecim dniu dyżurowania Łojka, przybyły rano na plac Napoleona Dąbrowski zauważył swój „lasek“ znacznie przerzedzony. Nie będąc jednak pewnym swych podejrzeń dozorcy nic nie wspomniał. Nazajutrz, t. j. wczoraj Dąbrowski znów niespodziewanie przyszedł rano na plac i akurat zastał swego dozorcę sprzedającego choinkę przechodniowi. Wówczas okazało się, że w ciągu zaledwie kilku nocy, „cichy wspólnik“ zdążył sprzedać choinek za sumę 150 zł. Łojka aresztowano. (Wad.).

A. AWERCZENKO.

Palacze opium

Z ros. przełożyła Halina Pilichowska.

I.

W pokoju toczyła się następująca rozmowa:

— Obaj nie mamy przy duszy ani grosza, kiszki grają nam marsza i z opłatą czynszu zalegamy od 2 miesięcy.

Powiedziałem!

— Tak.

— Wczoraj nie jedliśmy kolacji, dziś nie piliśmy rannej herbaty i w perspektywie nie mamy nic dobrego.

Zgodziłem się również na to.

Anders pogładził się po niegolonej twarzy i powiedział:

— E, co tu gadać, Możnaby żyć bez troski. Ohydne to tylko.

— Zabójstwo?

— Nie.

— Praca?

— No, niezupełnie. A zresztą ohydne tylko, jako codzienne zajęcie... a jeden dzień dla kawału spróbujemy... co?

— Spróbujmy. Co mam robić?

— Bagatela, to samo, co ja. Ubierz się, pójdziemy do miasta.

— Gospodarz zatrzyma.

— Furda!

Starałem się niepostrzeżenie, bez hałasu przemknąć przez korytarz, natomiast Anders wprost przeciwnie — stukał nieustannie nogami.

Przy końcu długiego korytarza dognała nas rezolutna pokojówka.

— Panie Anders, pan gospodarz Grigorij Grigoricz, bardzo prosi, by pan natychmiast pofatygował się do niego.

— Stało się, — szepnąłem, opierając się o ścianę...

— A-a--- świetnie się składa. Z miłą chęcią. Chodźmy, przyjacielu.

Ohydny starzec, właściciel pokojów umeblowanych, pomylony na punkcie czystości i ciszy spotkał nas z lodowatym uśmieszkiem.

— Wybaczą panowie. Mam interes. W duszy zapewne myślicie: „Czego chce od nas ten stary bydlak?“

Anders z wyrzutem pokiwał głową i odrzekł z zimną krwią.

— Tak, czy inaczej, wybieraliśmy się dziś do pana.

Radość błysnęła w oczach starca.

— Czy być może? doprawdy?

— Tak... chcieliśmy panu serdecznie i gorąco podziękować. Wie pan, zdarzało mi się mieszkać w wielu umeblowanych pokojach, czasem nawet bardzo drogich i luksusowych, lecz szczerze powiem — takiego spokoju, takiej czystości i porządku, nigdzie nie widziałem! Codziennie pytam go (Anders wskazał na mnie), skąd Grigorij Grigoricz znajduje czas na prowadzenie takiego ogromnie skomplikowanego przedsiębiorstwa....

„Istotnie pytał mnie—powiedziałem. A ja mu o ile pamiętam odpowiedziałem: W głowie mi się nie mieści, to chyba jakieś czary!“

— Tak, — powiedział stary mile pogłaskany — to nie fraszka zachować czystość, spokój i porządek. —

— Lecz pan zachowuje je wyśmienicie! — krzyknął gorąco Anders. — Skąd się bierze taki takt, taka subtelność! Przypominam sobie w ubiegłym roku mieszkał tu jakiś pijak i jakiś samobójca. Myślicie może, że odważyli się zakłócić ład i porządek? Nie. Gdy pijaka odwozili przyjaciele, nie wydawał on żadnego dźwięku, bo był śmiertelnie zalany i ciśnięty na łóżko natychmiast cichutko zasypiał... A samobójca — pamiętacie? Wziął i cichuteńko powiesił się i wisiał cierpliwie, bez krzyku i hałasu, póki nazajutrz nie przypomnieli sobie o nim.

— A zazdrosne małżeństwo? — wtrąciłem — pamiętasz przyjacielu? — Gdy ona zastała męża z pokojówką, czy były jakie krzyki, kłótnie lub skandal? Obeszło się bez hałasu! Poprostu wzięła pokojówkę i z dobrotliwym uśmiechem wyrzuciła ją przez otwarte okno. Co prawda, tamta złamała sobie nogę, lecz...

... lecz to przecież było na ulicy — wtrącił gorliwie staruszek. A to, co się dzieje na ulicy, nie dotyczy moich umeblowanych pokoji.

— Rozumie się! pana to nie dotyczy. Przyjdzie komu chętka łamać sobie na ulicy a pan miałby za to odpowiadać? Nie!

— Tak... niemałego trzeba hartu duchu i wytrwałości, by tak prowadzić przedsiębiorstwo! Ta zmarszczka między brwiami, znamionująca stanowczość i silną wolę...

— W młodych latach był pan zapewne bardzo piękny.

— I teraz jeszcze... mrugnął Anders— ho, ho, gdybym był żonaty trzymałbym zdaleka od was moją żo... oj, zagadaliśmy się! przepraszam, że zabrałem panu tyle czasu. Chodźmy, kolego. Raz jeszcze drogi Grigorij Grigorjewiczu, wyrażamy Wam w imieniu wszystkich lokatorów, najserdeczniejsze, najgorętsze... hm...! chodźmy!...

Rozradowany staruszek odprowadził nas, wymachując życzliwie pomarszczonemi rękami. W korytarzu natknęliśmy się znów na pokojówkę.

— Nadzia! — zatrzymał ją Anders,— chciałbym was zapytać o pewną rzecz. Powiedzcie mi, cóż to za oficer był wczoraj u was z wizytą... Widziałem, jak od was wychodził.

Nadzia roześmiała się wesoło.

— To mój kawaler, lecz to nie oficer, tylko pisarz... wojskowy pisarz... służy w sztabie.

— Żarty! Przysiągłbym, że oficer! gładki chłopak... bardzo mądra twarz... Słuchaj Nadzieczko... pożycz nam rubla drobnemi? Bo to wiesz dorożki... To i owo...

— Czy aby tylko mam? — zafrasowała się Nadzia, szperając po kieszeniach, mam, bardzo proszę! A czy zauważyliście, jaką ma cerę? gładziutka, różowiutka.

— Wspaniała cera, poprostu coś zdumiewającego. Chodźmy.

Gdy wychodziliśmy z domu, przystanąłem obok portjera, siedzącego nad gazetą i powiedziałem:

— Wciąż zajmujecie się polityką? to bardzo miło widzieć rozumnego, intelig...

— Chodźmy — powiedział Anders,— tu nie trzeba, nie opłaca się...

— Nie opłaca się to nie opłaca, szybko obróciłem się i pokornie poszedłem za Andersem.

II.

Naprzeciw nas szedł człowiek zgięty we dwoje, sterany życiem, o zapadnięte piersi — szedł tak, że noga postawiona na ziemi długo chwiała się w kolanie, aż wreszcie uspokajała się i ustępowała miejsca drugiej, równie chwiejnej nodze. Wlókł się ten chudeusz jak świerszcz z przetrąconemi nogami.

— Kogo widzę? — krzyknął Anders. — Kola Magnasow! Zapoznajcie się... Gdzieś był wczoraj?

— Byłem na walkach, — odpowiedziała ta żywa ruina. — Jak zwykle — Ach gdybyś widział, Anders, jak Habibula walczył ze Szwedem Arensztromem! Habibula — atleta ciężkiej wagi, a tamten — wysmukły, gibki,...

— A ty Kola walczysz? — spytał poważnie Anders. —

— Ja? daj spokój, nie jestem wszak specjalnie silny...

— No tak... niespecjalnie! A tacy właśnie, jak ty chuedusze, nerwowi, kościści odznaczają się nieludzką wprost siłą... no spróbujcie zgiąć rękę.

Kola ujął dłoń Andersa, wytężył wszystkie siły, wybałuszył ślepia i wybełkotał:

— No, co?

— Oj, puśćże!... boleśnie stękając krzyknął Anders. — Do djabła... trzyma jak w kleszczach! nie radzę zadawać się z takim djabłem, pokaże ci taki, gdzie raki zimują! całkiem mi łapa omdlała. Z bólu przestępował Anders z nogi na nogę, przyczem siarczyście wymachiwał ręką, ja zaś dotknąwszy zapadniętej piersi Koli zapytałem:

— Pan zapewne uprawia gimnastykę od dzieciństwa?

Wiedz pan! — tryumfująco zachichotał Kola — że nigdy nie uprawiałem gimnastyki.

— Niemożliwe! — zdumiałem się — Zajmował się pan zapewne kiedyś fizyczną pracą?

— Nigdy!

— Niemożliwe! Przypomnij pan sobie.

— Raz istotnie, przed 7-miu laty, dla rozrywki, kopałem grzędy w ogrodzie.

— No, właśnie! — wykrzyknął Anders. — Tuś mi, bratku. Czasem grządki, czasem znów co innego.. Patrzajcie-no jaki skromniś; chętnie obejrzałbym zbliska twoje bicepsy...

— Cóż, panowie — powiedział Kola, — jedliście już śniadanie?

— Nie.

— A więc zapraszam ciebie, Anders, wraz z twym sympatycznym kolegą na śniadanko. Jest tu w pobliżu niezła restauracja. Weźmiemy gabinet, rozbiorę się, hm... jakie takie muskuły są przecież...

— Akurat nie mamy pieniędzy — otwarcie oświadczyłem.

— E, to bagatela — właśnie wczoraj dostałem gotówkę. Pieniądze, fraszka. No, chodźmy.

W gabinecie najpierw Kola wydał dyspozycję, co do win, zakąsek i śniadania, a potem zamknął drzwi i obnażył się do pasa.

— Tak właśnie myślałem — powiedział Anders. — Budowa koścista, lecz wściekle muskularna i elastyczna. Niewytrenowany, lecz przy dobrym treningu taki będzie chwat..

Wskazał mi jakąś brodawkę na przegubie ręki Koli i obwieścił: — biceps. Siarczysty psiakość!

III.

Z restauracji wyszliśmy koło godziny ósmej wieczorem.

— Kręci mi się w głowie... — skarżył się Anders. — Pojedziemy chyba do teatru. Wiesz to jest myśl! Hej, dorożka!

Wsiedliśmy i pojechaliśmy. Dorożka ospale wlokła się wzdłuż ulic.

— Popatrz tylko, jaki wspaniały koń, — powiedział Anders. — Taki wspaniały koń pędzić może jak wicher. Zobaczysz, zaraz dorożkarz nabierze rozpędu i pokaże nam co to jest kawalerska jazda. Tożto przecież prawdziwy rumak!

Istotnie, usłyszawszy to, dorożkarz uniósł się na koźle, przeraźliwie ryknął basem i pomknęliśmy jak strzała. Po upływie 10-ciu minut siedzieliśmy w garderobie pierwszego amanta Aksarowa. Anders z zapałem zwierzał mu się:

— Dwuch wstrząsów doznałem w życiu: gdy umarła moja matka i gdy zobaczyłem Pana w roli Otella. Ach, to było niezwykłe. Ani nawet nie pisnęła.

— Matka pańska? — spytał Aksarow.

— Nie, Desdemona. Gdy ją pan dusił... To było wstrząsające widowisko.

— A w „Rewizorze“ Chlestakow... — podchwyciłem.

— Przepraszam — ale ja przecież w „Rewizorze“ nie gram, to nie dla mnie rola.

— Właśnie powiadam: Chlestakowa, gdyby Pan zagrał Chlestakowa... Cóż z tego, że to nie jest pańska rola, — przy prawdziwym talencie, rola jarzy się jak brylant. Zrobi z niej pan to, czego nie zrobił...

— Cicho — powstrzymał mnie Anders. — Czuję przedsmak dzisiejszych rozkoszy.

— Patrzajcie, patrzajcie — uprzejmie powiedział aktor. — Spodziewam się, że nie kupiliście jeszcze biletów?

— Zaraz... kupimy...

— Nie trzeba. Po co... to się zrobi. Mitrofanie! Zanieś tę karteczkę do kasy. Dwa w trzecim rzędzie. Marsz!...

Podczas antraktu spotkaliśmy w foyer młodego dorobkiewicza Sugina.

— A!... pokłon panu przemysłowcowi! — krzyknął Anders. — O pańskim ostatnim wieczorze mówi całe miasto. Pokładaliśmy się ze śmiechu, gdy powiedziano nam o tym kawale z cyganem chórzystą. Taką rzecz wymyśleć. Zawinął, wiesz, cygana w portjerę, zapieczętował lakiem i posłał matce w prezencie. Wyobrażam sobie jej minę. Dobry żart — tynfa wart! Tak, póki w Rosji są jeszcze ludzie z fantazją, póki żyje serdeczny w zabawie rozmach — Rosja nie zginie. Pożycz pan nam 5 rb. W tych dniach zwrócimy.

Chociaż w całym tym zdaniu nie było ani jednego znaku przestankowego, lecz wesoły kupiecki syn, nie było mocny w ortografji, to też ostatnie słowa uznał za całkiem właściwe.

Potulnie wyjął z kieszeni pieniądze, wręczył je Andersowi i mrugając porozumiewawczo, powiedział:

— He, he! Udało mi się z tą portjerą? Co?

Znużeni, po obfitej kolacji wracaliśmy w nocy do domu. Usadowiliśmy się wygodnie na miękkich poduszkach auta, a zapach benzyny mieszał się z dymem cygar, które niedbale ćmiliśmy.

— Anders — jesteś rozumnym człowiekiem — powiedziałem. — Jesteś subtelny, taktowny, sprytny...

— Eh, to tam... udajesz tylko skromnisia, lecz to ty, właśnie ty, posiadasz tę drogocenną bystrość i czystość myśli, do której mnie daleko... Pomijam już twą powierzchowność! Nie zdarzało mi się dotąd nigdy spotkać równie czarującego, pociągającego oblicza, opromienionego przedziwnem pięk...

Spostrzegłszy się, machnął ręką, zmarszczył się i omal nie splunął:

— Psiakrew! — ohyda!!

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“. Warecka 7